Nr. 274. Lwów — Czwartek dnia 28 Listopada 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Szajnochy l. 2 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „**Tygodnikiem mód i powieści**" lub też z warszawskim tygodnikiem „**Ziarno**" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odn zenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **We Lwowie**: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 3), Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf., Max Angenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftg. 4, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie**: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu**: C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numery dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Nowy gwałt na Polakach.

Berlin. Wczoraj przedpołudniem w Białej sali odbyło się uroczyste otwarcie sejmu pruskiego.

Prezydent ministrów ks. Bülow odczytał mowę tronową, a prezes izby wzniósł okrzyk na cześć cesarza, którego Polacy nie powtórzyli.

Mowa tronowa, podnosi, że sytuacya finansów państwowych w ubiegłym roku przedstawia się mniej korzystnie. Nadwyżka z 1906 nie wystarcza na pokrycie funduszu dyspozycyjnego, zwiększonych wydatków zarządu kolejowego, na konieczne budowle i inwestycye w sumie 30,000,000 marek. W bieżącym roku istnieje deficyt z powodu zwiększonych wydatków zarządu kolejowego. Mowa tronowa wymieniła przedłożenia rządowe, wniesione do sejmu, między niemi przedłożenie w sprawie podwyższenia płac urzędniczych i przedłożenie antipolskie. Co do ostatniego, mowa tronowa powiada: „Jak rozwój wypadków i stosunki w prowincyach wschodnich monarchii wskazują, dotychczasowe ustawodawcze prawa rządu nie wystarczają do skutecznej ochrony i podtrzymania ludności niemieckiej w tych częściach kraju. Rząd więc zmuszony jest do żądania rozszerzenia tych pełnomocnictw".

Wywłaszczenie Polaków.

Przedłożony wczoraj sejmowi pruskiemu projekt ustawy „o zarządzeniach w celu wzmocnienia niemczyzny w prowincyach Prusy zachodnie i Poznań", zawiera następujące postanowienia:

W art. I powiedziano: Ustawa o popieraniu osadnictwa niemieckiego w Prusach Zachodnich i w Poznańskiem z 26 kwietnia 1886, w brzmieniu, jakie otrzymała ona ustawami z 20 kwietnia 1898 i 1 lipca 1902, zmienia się jak następuje: Fundusz, który w § 1 dano do dyspozycyi rządowi, **podwyższa się o 350 milionów marek**, a w § 1 w ustępie 1 nr. 1 po słowach „drogą kupna" wstawia się słowa „**lub także przez wywłaszczenie**".

W ustępie 1 nr. 2 zamiast słowa „zakupione" wstawia się wyraz „**nabyte**".

W ustępie 2 słowa „drogą kupna" skreśla się.

Po § 7 wstawia się § 7a: „**Rządowi daje się do dyspozycyi fundusz 50 milionów marek** na zatrzymywanie większych dóbr, z tem przeznaczeniem, aby je w całości sprzedawano jako włości rentowe za całkowitem odszkodowaniem skarbu państwa".

§ 13. Przy nabywaniu gruntów drogą wywłaszczenia obowiązują następujące postanowienia.

§ 14. Prawo wywłaszczenia nadaje państwu rozporządzenie królewskie dla pewnych, miejscowo zagraniczonych obszarów. W rozporządzeniu ma być oznaczony czas, w przeciągu którego z prawa tego ma się zrobić użytek.

§ 15. Granice obszaru, dla którego ma być przyznane prawo wywłaszczenia, oznacza komisya kolonizacyjna, ustanowiona w myśl § 12. Uchwała tej komisyi ma być przedłożona radzie przybocznej, która będzie utworzona dla każdej z owych dwu prowincyi, a składać się będzie z 5 mężów zaufania.

§ 16. Członków rady przybocznej, oraz ich zastępców, wybiera na 3 lata wydział prowincyonalny. Wybrani pozostają czynni aż do rozpoczęcia działalności przez nowowybranych. Obieralnym jest każdy własnowolny obywatel państwa niemieckiego, który przekroczył 30 rok życia, posiada obywatelskie prawa honorowe i co najmniej od roku należy do danej prowincyi przez posiadanie w niej gruntów lub zamieszkiwanie w jej obrębie.

§ 17. Przewodniczący komisyi kolonizacyjnej oznacza grunt, który na podstawie udzielonego prawa wywłaszczenia ma być nabyty. Uchwała ta ma być podana do wiadomości właściciela owego gruntu przez doręczenie, zresztą ma być ogłoszona w gazecie urzędowej.

§ 18. Przeciw postanowieniu przewodniczącego komisyi kolonizacyjnej może właściciel, oraz każdy, któremu przysługuje pewne prawo do danego gruntu, wnieść protest. Rozstrzygają sprawę ministrowie rolnictwa, spraw wewnętrznych i skarbu.

§ 19. Wywłaszczenie odnosi się do przynależności gruntu, jeżeli nie ułożono inaczej. Prawa, tkwiące na gruncie, mają być z wywłaszczenia wyjęte, jeżeli rząd tak zaproponuje. Wobec dzierżawcy lub najemcy gruntu, państwo ma prawo wejść w miejsce wydzierżawiającego lub wynajmującego w stosunek kontraktowy. Jeżeli państwo robi użytek z tego prawa, to postanowienia, obowiązujące na wypadek dobrowolnej sprzedaży, mają odpowiednie zastósowanie.

§ 20. Wywłaszczenie następuje za zupełnem odszkodowaniem pieniężnem.

§ 22. Wywłaszczenie orzeka na wniosek przewodniczącego komisyi kolonizacyjnej wydział powiatowy, jeżeli stawiony będzie dowód, że umówiona lub oznaczona suma odszkodowania została prawnie zapłacona lub złożona.

Artykuł II. Artykuł 2 ustawy o zarządzeniach w celu wzmocnienia niemczyzny w Prusach zachodnich i w Poznańskiem z dnia 1 lipca 1902 zmienia się jak następuje:

Nr. 1. Fundusz, dany w § 1 rządowi do dyspozycyi, podwyższa się o 50 mil. marek.

Nr. 2. § 1 otrzymuje następujący dodatek: Dochody powrotne („Rückeinahmen") wpływają znowu na rzecz funduszu.

Nr. 3. § 2 znosi się.

Art. III zawiera postanowienie o przygotowaniu sum, potrzebnych wedle art. I 1 i 3 i wedle art. II nr. 1.

Jak Bülow motywował wywłaszczenie.

Bülow zabrawszy głos celem motywowania powyższych przedłożeń wywodził, że rząd w sprawie sposobu podtrzymania niemieczczyzny w Prusiech zachodnich i w Poznańskiem jest zdecydowany prowadzić dalej politykę Bismarka. Prezydent ministrów oświadczył, że już w ubiegłym roku przedstawił swój system polityki antipolskiej. Polega on na tem, ażeby podnieść ekonomicznie żywioł niemiecki i urzędnikom w prowincyach wschodnich uczynić życie przyjemniejsze. Komisya kolonizacyjna może osadnictwo niemieckie silnie popierać. Od roku 1902 wzrasta ono ciągle, a w ostatnich sześciu latach osadzono około 9000 rodzin. Przy obecnem przedłożeniu, przedstawionem w izbie, rząd nietylko zamierza stworzyć możność dalszego prowadzenia kolonizacyi, ale będzie miał sposobność przedstawić konieczność dalszych zarządzeń ekonomicznych i ustawowych. Sądzi, że to, co zostało stworzone, uzyska powszechne uznanie jako wielkie dzieło kultury (?!) Mowca więc spodziewa się, że wobec przedłożenia ugodowego ustaną wszelkie niepotrzebne polemiki.

Następnie powtórzył Bülow cyfry z r. 1902; odnoszą się one do wzrostu ludności niemieckiej i polskiej. Podnosił, że te cyfry obecnie są już trafne, ponieważ silna mnożność Polaków na niekorzyść Niemców ustała. Wzrost niemieczczyzny w miastach we wschodnich prowincyach jest jeszcze trudniejszy niż na wsi. Ale takie zmniejszanie się liczby rękodzielników w miastach powoli ustaje.

Mowca poruszył następnie stronę ekonomiczną podniesienia niemczyzny i sprawę oddłużenia własności ziemskiej. Mimo dotychczasowych wielkich powodzeń, ostatecznego sukcesu jeszcze nie osiągnięto, a mowca sądzi, że gdyby rząd zaniechał dotychczasowej swojej polityki w prowincyach wschodnich, stanąłby w sprzeczności do największej i nienajgorszej części narodu niemieckiego.

Ks. Bülow omawiał dalej polskie spekulacye ziemskie i wykazywał, że w ostatnich latach z niemieckiej własności ziemskiej ubyło około 100.000 hektarów.

Kanclerz oświadcza publicznie, że nie wie, jak możebnem jest na wschodzie podniesienie niemczyzny bez wielkiej własności? Wysokie ceny ziemi, które musi płacić komisya kolonizacyjna, naturalnie czynią obecne zarządzenie koniecznem. Po tem wszystkiem, co powiedział, dla mowcy jest niewątpliwe, że komisya kolonizacyjna oprócz nabywania nowych obszarów, musi przynieść także korzyści narodowe. Dobrowolne sprzedaże już nie wystarczają, dlatego musi się przystąpić do systemu wywłaszczania w interesie narodowym (głosy polskie: „To niesłychane!") Myśl to nie nowa i jeżeli państwo może wywłaszczać grunta pod koleje żelazne, dlaczegoby nie mogło czynić tego samego w celach narodowych, które są przecież o wiele wyższe? Także Bismark zajmował to stanowisko.

Rząd zastanawiał się, czy nie użyć środka łagodniejszego, ale przyszedł do przekonania, że inną drogą nie dojdzie do pożądanego celu. Mowca z naciskiem podnosi, że tak daleko idących zarządzeń nie można przeprowadzać bez osobnej ustawy. Aby uniknąć szykan przy przeprowadzeniu ustawy (śmiechy u Polaków), komisya wywłaszczająca będzie złożona z ludzi bezstronnych. Nie ze strony niemieckiej wychodzi zaczepka, gdyż właśnie Polacy prowadzą system rugowania. (Protesty u Polaków). Że rząd ze swojem przedłożeniem napotka w tej izbie na opór, to prezydent ministrów przewiduje. Jednakże dopuściłby się zaniedbania największego swego obowiązku, wobec własnego instynktu samozachowawczego, gdyby miał porzucić politykę kolonizacyjną w chwili, gdy ją zaczyna wieńczyć powodzenie. Polacy poruszyli myśl, że przez małe koncesye możnaby doprowadzić do porozumienia pomiędzy Niemcami a Polakami. Państwo pruskie jednak musiałoby w tym celu zapomnieć o wszystkich naukach i historyi, albowiem zawsze źle na tem wychodziło, jeżeli okazywało życzliwość dla narodu polskiego.

Stoimy silnie, kończył kanclerz, na stanowisku Fryderyka Wielkiego, który natychmiast po uzyskaniu części kraju polskiego, zaczął silną kolonizacyę. Jeżeli żywioł niemiecki w prowincyach wschodnich będzie silnie ustalony, wów czas będzie czas o pomówieniu o łagodniejszych zarządzeniach. Ale aż do tej chwili daleka jest jeszcze droga. Dla rządu kwestya podtrzymania niemczyzny jest pierwszorzędną. Mowca więc zwraca się do izby z apelem, ażeby rządowi zgodnie w tej sprawie pomogła. (Sykanie u Polaków).

Po krótkiej dyskusyi regulaminowej, posiedzenie zamknięto; następne w piątek o 11 przedpołudniem; na pierwszym punkcie porządku dziennego przedłożenia antipolskie.

Krzykliwa komedya.

Wiedeń, 26 listopada.

O przebiegu i doniosłości posiedzenia parlamentarnego, o jego treści i politycznem znaczeniu, rodzi się w sprawozdawcy parlamentarnym trafność sądu właściwie dopiero w chwili, gdy zasiada do stolika. Wtedy gdy nie słyszy krzyku i nie widzi pięści nowoczesnych bohaterów parlamentarnych, staje się sprawozdawca świadomy tego, ile w takiem sensacyjnem, jak dzisiejsze, posiedzeniu mieści się treści.

Otóż, żeby czytelników nie pozostawić dłużej w wątpliwości, o politycznej wartości i znaczeniu dzisiejszego posiedzenia, na którem nowo mianowany minister dla Galicyi izbie się przedstawił, powiemy z góry: trochę, a raczej stosunkowo dużo wrzasku, wiele bardzo wiele fałszywego patosu, a obok tego parę ulicznych żartów, po za tem — der graue Alltag naszych opłakanych stosunków parlamentarnych i politycznych. Również z góry podnieść należy, że podczas całej piekielnej awantury minister Abrahamowicz, bez żadnej sztucznej pozy, potrafił zachować tyle powagi, taki spokój i taką godność, że krzykacze wszechniemieccy Malik, Iro i inni odegrali rolę politowania godną.

Po godzinie dziesiątej, posłów mało jeszcze było w izbie, wszedł baron Beck, a tuż za nim minister Abrahamowicz. W tej samej chwili z lewej strony izby odezwał się dyszkant posła Ira: „Hinaus Abrahamowicz", a po prawej stronie poseł Breiter rozwinął ad hoc sporządzony afisz, przedstawiający ministra Abrahamowicza w mundurze policyanta. Hałas się wzmagał, lecz głównie ze strony radykalistów niemieckich. Rusini w tym wrzasku udziału nie brali, a ławy zajmowane przez ludowców polskich próżne. Zdawało się nawet, że i socyaliści zachowują się zupełnie biernie, gdyż prawie żadnego socyalistycznego posła w izbie nie było.

Dopiero wzrastający wrzask zwabił ich do izby, a wtedy poseł Freundlich, który ma tak przyjemne nazwisko, a należy do najprzykrzejszych i najbardziej natrętnych i natręctwem żakowskiem denerwujących krzykaczy, pohamować się nie mógł i wrzeszczał, że aż ochrypł zupełnie. Członkowie Koła polskiego ławą stanęli przed ministrem Abrahamowiczem i hucznymi oklaskami przywitali demonstracyjnie nowego ministra a byłego swego prezesa.

Wśród tej wrzawy wstał pierwszy poseł Romańczuk i odczytał oświadczenie z protestem z powodu nominacyi ministra Abrahamowicza.

Po nim podniósł się poseł syonistyczny Stand, aby w imieniu swojej grupy zaprotestować przeciw temu, że cesarz ministrem zamianował polityka „nie reprezentującego większości kraju". Nie wiemy, gdzie poseł Stand wyczytał prawnopaństwową tezę, że cesarz wykonując prawo nominacyi członków rady korony, ma obowiązek oglądania się na to, czy osobistość dotycząca reprezentuje „większość" ludności lub stronnictw politycznych jakiegoś kraju. To atoli jest pewnem, że gdy poseł Stand „cudem" w izbie poselskiej się znalazł i z pewnością nie jest reprezentantem większości tej ludności, jakiej rzekomym jest rzecznikiem w parlamencie, powinien był jako poseł na tyle mieć samodzielnego sądu i politycznego zmysłu, żeby wiedzieć, iż złą usługę oddaje nawet reprezentowanej przez niego mniejszości owej ludności, gdy się dziś zrzeszył z „protestantami" przeciw nominacyi Abrahamowicza. Jeżeli p. Stand i towarzysze wstają, gdy Rusini stojąc śpiewają, wtedy ośmiesza się wprawdzie, lecz nikomu nie szkodzi. Jeżeli zaś zacznie protestować przeciw wszystkiemu, przeciw czemu protestuje Romańczuk, wtedy szkodzi tym, których bronić wyborcom obiecał.

Z kolei protestowali mniej lub więcej szorstko posłowie dr. Diamand, Jager, Malik i ks. Dawydiak. Oracye trwały przeszło pół godziny. Dotkliwa i niepotrzebna strata czasu. W obecnej izbie codziennie dużo wkrada się niewłaściwości skutkiem coraz liberalniejszej interpretacyi regulaminu. Teraz do zwykłych sposobów marnowania czasu, przybywa jeszcze zwyczaj wprowadzania jako prologu do dyskusyi: „deklaracyi" leaderów opozycyjnych.

Wśród tych deklaracyj odbierał minister Abrahamowicz mnóstwo życzeń od szczerych i mniej szczerych przyjaciół. A gdy wstał z fotelu ministeryalnego i do ław polskich się zbliżył, znowu na chwilę podnieśli krzyk Niemcy. Zrobiło to wrażenie spóźnionego strzału podczas rewii wojskowej i popsuło znacznie efekt na zimno omówionej i wyreżyserowanej subtelnie krzykackiej komedyi.

Po chwili widziałem posła Malika, który z arkuszem zapisanego papieru uwijał się pomiędzy sprawozdawcami dzienników styryjskich. Ten dziwnego nabożeństwa Niemiec odpisał z protokołu stenograficznego pamiętnego posiedzenia izby 26 listopada 1907 wszystkie ordynarne wyzwiska, jakich niemiecka opozycya, rozjuszona wtedy przeciw ówczesnemu prezydentowi Abrahamowiczowi użyła. Wszystkie te kwiatki niemieckiego skarbca wyrazów powtórzył dziś p. Malik — „na pamiątkę" i prosił dziennikarzy, żeby i oni ani słówka w sprawozdaniach swoich nie uronili. Potomkowie p. Malika dowiedzą się zatem za jakie dziesięć lat, że ich sławetny reprezentant w izbie poselskiej dnia 26 listopada 1907 r. tak samo się odznaczył, jak już dziesięć lat temu, inni przed nim się odznaczyli.

Z dzisiejszego posiedzenia objektywni politycy wynieśli przekonanie, że izba posłów potrzebuje silnej ręki i świadomego celu umysłu, żeby się z bagna wydobyła i że dobrze się stało, że br. Beck przedstawił cesarzowi p. Abrahamowicza do nominacyi na ministra. (—i.)

„Dzien. pol." omawiając wczorajszą demonstracyę w izbie przeciw p. Abrahamowiczowi pisze: „Był to prawdziwy sabat czarownic, urozmaicony koncertem obelg, fałszów i oszczerstw, w którym wzięli udział najznakomitsi soliści skandalu. Komendę objęli wszechniemcy, a przedewszystkiem p. Iro, który z miną i giestem klowna cyrkowego począł wołać: „precz z Abrahamowiczem", a pp.: Romańczuk, ks. Dawydiak do spółki z pp.: Standem i Diamandem wypowiedzieli „imieniem kraju" swoje zastrzeżenia w obec nominacyi ministra dla Galicyi! Rzadko kiedy przeciwko Polakowi wystąpiło tak dobrane i godne siebie towarzystwo, jak w tym wypadku i nigdy jeszcze ministrowi polskiemu nie złożono mimowolnie tak wielkiego hołdu, jak p. Abrahamowiczowi. Właśnie na tle tej „kompanijki" rusko-niemiecko-syonistyczno międzynarodowej, na tle tej nienawiści, jaką ci ludzie żywią do wszystkiego co polskie, uwypukla się należycie postać tego człowieka osiwiałego w publicznej służbie, prawdziwego męża stanu, który samem nazwiskiem budzi bezsilny gniew naszych wrogów. Nam przypomina się w tej chwili bardzo mądre przysłowie bułgarskie: „Nie rzuca ulicznik kamieniem na wierzbę, jeno na jabłoń, złotym okrytą owocem"...

„Słowu pol." telegrafują z Wiednia: „Zapowiedziane awantury przeciwko ministrowi Abrahamowiczowi skończyły się fiaskiem. W gruncie rzeczy naprawdę krzyczeli dwaj wszechniemcy Iro i Malik. Jedynie tylko podczas mowy Diamanda część, ale także niemiecka socyalistów nieco hałasowała."

3

Siedm Gernoppównych.

Historya wesoła.

(Ciąg dalszy).

— A coście odpowiedzieli panu Deyner?

Pan Gernopp, który nie był przyzwyczajony aby go uroczyście traktowano, wpadł zaraz w jej ton.

— Co, chciałabyś go?

— Naturalnie, że tak.

— Kochacie się?

— Od dawna, papo — odpowiedziała Lizeta, śmiejąc się; zerwała się z krzesła i zaczęła ojca pieścić, kręcąc mu wąsy i ciągnąć go za włosy. Oboje zaczęli się śmiać i jak pierwej znikł uroczysty nastrój, tak teraz znikła powaga chwili.

Tylko pani Gernoppowa zachowała powagę. Gdy pieszczoty córki z ojcem nie kończyły się, rzekła:

— Auguście, nie umiesz nigdy utrzymać się na stanowisku. Czy to my mówimy z naszą córką, czy ona mówi z nami?

Pan Gernopp spokorniał, odsunął od siebie Lizetę, która teraz musiała tłumaczyć się przed matką, jak mogła, jako dobrze wychowana panna, powiedzieć, że kocha porucznika od dawna.

Teraz wyszło na jaw, że Lizeta od dawna już, chociaż tylko z daleka uwielbiała młodego oficera. Nie znała go jeszcze, ale miała sposobność widywać go na ćwiczeniach polnych, które on często odbywał ze swoim szwadronem na drodze sebenbachskiej w pobliżu ich dworu. Poznała go dopiero przed czternastu dniami na festynie, urządzonym przez korpus oficerów z garnizonu w Sebenbach z powodu jakiejś rocznicy i wtedy padło między nimi stanowcze słowo.

— Czy on ci powiedział, że tu przybędzie? — zapytała matka surowo.

— Naturalnie — odpowiedziała Lizeta, nieco stropiona — gdyż inaczej nie wiedziałabym.

Pani Gernoppowa spojrzała porozumiewawczo na swego męża.

— Auguście, przyznaj teraz, czy pani Kohlstein nie miała słuszności.

Ale pan Gernopp mimo piorunujących spojrzeń swej małżonki zaczął się śmiać, wziął Lizetę za rękę i rzekł:

— Jak on ci to powiedział, moje dziecko?

— Bardzo ładnie — zapewniała Lizeta.

Więc już i pani Gernoppowa zaczęła się wzruszać, a pan Gernopp badał dalej swoją córkę:

— No, ale powiedz, co on mówił?

Lizeta przez chwilę namyślała się, nieco się zarumieniła i rzekła zawstydzona.

— Nie potrafię tego tak dokładnie powiedzieć, ale było to ładne i dobre.

Pan Gernopp nie wiedział już, jak ma dalej wypytywać, aby stwierdzić stopień zakochania porucznika Deynera, a ponieważ nadto jego żona dawała mu znaki, aby milczał, przestał pytać. Lecz naraz Lizeta z rozjaśnionemi oczami rzekła:

— Papo, on powiedział, że wszystko dla mnie uczyni, że nawet, tak jak dotąd siedm lat jest oficerem, będzie jeszcze drugie siedm lat o mnie się dosługiwać, gdybyście wy powiedzieli: nie. Jak ten w biblii, mówił, a tylko imienia jego nie wiedział, o tę, której imię także zapomniał. Czy to nie pięknie z jego strony.

Radość zajaśniała na twarzach rodziców, a pan Gernopp zawołał tryumfująco, jak gdyby już sprawę na właściwe tory popchnął:

— Emilio, vici!

— Co mówisz, papo? — zapytała Lizeta, a rodzice obsypali ją pocałunkami.

II.

W środę przyjechał porucznik Deyner konno i został natychmiast wprowadzony do pokoju pana Gernoppa. Młody oficer był wysokim, trochę może za szczupłym, ale pięknym mężczyzną, z wąsikami zuchwale w górę zakręconemi.

Skoro wszedł i widział, że jest sam, rozglądnął się wesoło po pokoju i zaczął przypatrywać się fotografiom, które stały na etażerce, ustawionej między oknami. Były to fotografie wyłącznie panien Gernoppównych, a tylko była jedna, większych rozmiarów fotografia pani Gernoppowej z czasów, kiedy jeszcze nie nosiła peruki. Fotografie córek były z lat rozmaitych, począwszy od niemowlęctwa aż do ostatnich czasów.

Porucznik Deyner przypatrywał się przedewszystkiem Lizecie, która na swoich dwóch ostatnich fotografiach ślicznie wyglądała. Ostrożnie rozejrzał się poza siebie, a potem wziął jedną fotografię, prawdopodobnie, aby bliżej się jej przypatrzeć, gdy w tej chwili wszedł pan Gernopp. Nie miał na sobie kurtki myśliwskiej, w której zazwyczaj około gospodarstwa chodził, ale wystroił się w czarny surdut.

Młody oficer postawił fotografię napowrót na miejsce, lekko się skłonił i rzekł:

— Panie Gernopp, przepraszam, że ruszałem na etażerce, ale ponieważ dotąd nie mam jeszcze fotografii pańskiej córki, chciałem przynajmniej dokładnie się jej przypatrzeć.

To „dotąd" i „tymczasem" brzmiało tak pewnie siebie, jak gdyby w najbliższych pięciu minutach bez żadnej już wątpliwości miał otrzymać jedną fotografię. Uderzyło to nawet pana Gernopa tak, że zamiast przygotowanej mowy, rzekł odrazu wbrew swemu zamiarowi:

— Chociaż mi bardzo przykro, szanowny panie, nie wiem, czy tak prędko jedną z tych fotografij otrzymasz.

Deyner uśmiechnął się tylko, jak gdyby koszyk nie mógł mu grozić.

— Pan jesteś tak dobrym, panie Gernopp, że tę sprawę jakoś załatwisz.

W duchu pomyślał sobie Gernopp, że przecież stara Kohlstein ma słuszność, ale nie dał tego poznać po sobie, lecz podał swemu gościowi cygara. Potem obaj usiedli i chwilę milczeli, aż Deyner zaczął mówić zupełnie swobodnie.

— Czy pan ma coś przeciwko mnie?

— Nie, to nie. Ale nie wiem, czy to pójdzie.

— Dlaczegożby nie?

Teraz przyszło Deynerowi na myśl, że skoro, jak mówiono w okolicy, Gernoppowie nie mają dużo gotówki, a i ta nadto musi być podzielona na siedm części, dobra Schmiemig zaś skutkiem lekkomyślnego wyrobienia dla nich przez ich obecnego pana, majoratu, przypadną bratankowi, — jego teść in spe może mieć wątpliwość co do tego, czy młoda para będzie miała z czego żyć. Dlatego dodał:

— Mam dość dla nas obojga. Jestem samodzielnym i znajduję się w stosunkach uporządkowanych i dostatnich.

Pan Gernopp potrząsł jednak głową:

— Nie o to idzie. Jakkolwiek przyznaję otwarcie, iż przyjemnie mi, że to słyszę, gdyż nie mogę mojej córce dać takiego posagu, któryby mógł utrzymać nową rodzinę. Pan wiesz, Schmiemig jest niestety majoratem...

(C. d. n.)

JE. ks. arcyb. Teodorowicz

o modernizmie.

J. E. ks. arcybiskup Teodorowicz miał, jak wiadomo, konferencyę na temat modernizmu i odnośnej encykliki Ojca św. Jakkolwiek dzienniki wiedeńskie w dłuższych lub krótszych sprawozdaniach, nie wyłączając pism liberalnych, oddały wiernie myśl przewodnią konferencyi, której zadaniem było wykazanie aktualności encykliki, to przecież dziennik paryski „Temps" przekręcił wnioski, wysnute przez najprzew. arcypasterza i to tak nieszczęśliwie, że włożył w usta dostojnego prelegenta tę właśnie myśl, której zwalczaniu wykład był poświęcony. Z „Temps" dostała się ta notatka do „Corr. romana", z tej zaś znowu do „Dzien. poznań." i „Gaz. lwow.", — przeto dla obznajomienia interesujących się tą sprawą, zwróciliśmy się do JE. arcyb. Teodorowicza z prośbą o udzielenie „Gazecie narodowej" streszczenia owej konferencyi.

Jeżeli system modernistyczny przedstawię człowiekowi wierzącemu, to odrazu dostanę jego odpowiedź: przecież ten system zabiera mi całą wiarę.

Istotnie tak jest; modernizm zmienia samo pojęcie aktu wiary, modernizm mówi człowiekowi wierzącemu i praktykującemu: tyś dotąd w sakramentach szukał łaski uświęcającej, wiedz odtąd, że to są tylko znaki, symbole twego uczucia religijnego; tyś dotąd w ewangelii widział księgę natchnioną, wiedz jednak, że jej natchnienie niczem się nie różni od natchnienia wieszczów twoich, tyś w Kościele widział Chrystusa nauczającego i rozkazującego, wiedz jednak, że Kościół jest tylko emanacyą historycznej ewolucyi i uczuć wierzących, że autorytet w ścisłem tego słowa znaczeniu nie istnieje; tyś na klęczkach odmawiając: Credo, wywoływałeś w myśli i słowach dogmat po dogmacie wiary, objawionej ci przez Chrystusa i Kościół, wiedz jednak o tem odtąd, że Bóg się objawia każdemu człowiekowi z osobna bez potrzeby jakichś objawień osobnych, wiedz o tem, że dogmaty tworzone były przez uczucia religijne, które z konieczności przyoblekały się w formę, a te się skraplały już to w kulcie wewnętrznym, już też w doktrynie. Czyż więc człowiek wierzący nie czuje się odrazu jakby ograbiony ze wszystkiego, co stanowi istotę jego wierzeń i jego praktyk?

Co pomoże, że modernizm pozostawia wszystkie zewnętrzne formy wiary? Na co to zda się, iż zapewnia najuroczyściej, że jedynie wiara katolicka jest prawdziwa, skoro właściwie treść samą, a tem samem ziarno zabrał, skorupę zostawił.

I dlatego nie potrzeba iść z modernizmem aż przed forum uczonych, wystarczy tu instynkt wiary, aby od razu system taki odtrącić.

Lecz nawet człowiek nie wierzący, nie uznający Kościoła, musi tu powiedzieć: to jedno rozumiem, że Kościół katolicki stoi tu wobec problematu: być albo nie być.

Lecz jakkolwiek ta kwestya, którą tu poruszam, jest istotną i rozstrzygającą, to jednak właściwym celem mej konferencyi jest rozebrać modernizm w jego stosunku do dzisiejszej wiedzy, a następnie rozpatrzeć wpływ Encykliki na postęp i rozwój wiedzy religijnej.

Dlatego właśnie ten temat sobie obrałem, gdyż prasa antireligijna stara się właśnie z tych dwóch stron Encyklikę ostatnią atakować.

Cóż nas to obchodzi, powiada ona, że modernizm stoi w sprzeczności z waszą wiarą, skoro się on tworzy z najaktualniejszych aspiracyj dzisiejszego człowieka i skoro przemawia ten system jako rzecznik nauki. Encyklika zaś, która się na taki system rzuca, choć da się wytłumaczyć z punktu wiary, to jednak ze stanowiska postępu i wiedzy musi być osądzona jako dokument wsteczny i nie na czasie.

Otóż na te zarzuty potrzeba odpowiedzieć i potrzeba stwierdzić, że to samo, co potępia Encyklika w imię wiary, potępić musi dusza nowoczesna i nauka już też ze stanowiska nowoczesnych aspiracyj, już też na zasadzie prawideł dzisiejszej wiedzy i dzisiejszych badań.

Ażeby na te kwestye jasno odpowiedzieć, potrzeba sobie z tego zdać sprawę, co jest korzeniem modernizmu?

Jak to Ojciec św. w swej Encyklice obszernie rozwija, modernizm opiera się o system filozoficzny Kanta, tak zwany agnostycyzm.

Do człowieka naprzykład jak i do ludzkości całej, która patrzy na świat jako na wspaniałą księgę, mówiącą każdą kartą swoją o twórcy swoim, podobnie jak prześliczny poemat, który głosi chwałę wieszcza swego, system ten powiada: Czy jest Bóg na niebie czy nie, tegoć nie wiem; nawet by dobrze było, aby był i życzyć sobie tego należy, ale jakiś ty naiwny człowiecze, jeżeli sądzisz, że twój rozum może ze skutków wnioskować na metafizyczną przyczynę: szkoda twojego zachodu w dowodzeniu istności Bożej, nieśmiertelności duszy, wogóle tych wszystkich kwestyj, które po za obrębem twoich wrażeń zmysłowych spoczywają, twoim władzom rozumu odmawiam paszportu po za granice widzialności, lecz przedewszystkiem odmawiam możności i zdolności wzlatywania i pięcia się ku światom nadzmysłowym.

System modernistyczny oczywiście uznaje i zatwierdza cały świat nadzmysłowy i cały świat wiary. Ale uznaje i zatwierdza tylko przez uczucie i tylko przez wyprowadzanie związku uczuciowego czy estetycznego czy oportunistycznego pomiędzy katolicyzmem a duszą wierzącą, lub społeczeństwami.

Ile razy jednak ktoś rzuci moderniście pytanie: to wszystko dobrze i pięknie, ale czy ja mogę za pomocą mojego rozumu zdać sobie z tego sprawę, że moja wiara jest prawdziwa? że świat dowodzi istnienia Bożego? że cuda Chrystusowe, że jego zmartwychwstanie dowodzi jego Boskości? — tyle razy modernizm odpowiada formułkami agnostycyzmu: drogą rozumową tego nigdy nie dojdziesz, bo rozum nie posiada uzdolnienia do wnioskowania przyczynowego po za obrębem świata wrażeń i zmysłów.

Krótko mawiąc modernizm wspiera się na agnostycyzmie, a agnostycyzm otwiera szeroko wrota pessymizmowi.

Otóż twierdzę: jakkolwiek człowiek dzisiejszy tak podatny jest sceptycyzmowi, to jednak ta choroba nie tkwi w jego aspiracyach; nawiedzonym jest wprawdzie tą ciężką chorobą, ale nie tylko nie pragnie na nią umrzeć lecz przeciwnie — wszystko w nim zrywa się do życia.

Człowiek dzisiejszy da się przyrównać do tego awanturnika, który tak często na kartę stawiał z uśmiechem cynicznym swoją przyszłość i swoje losy; ale nareszcie nagromadził sobie skarbów i już za bogaty jest na to, ażeby mógł się zabawić w luksus pessymizmu; pragnienia jego już w inną zwracają się stronę: pragnie on mieć dach pewny nad głową i trwały fundament pod swymi stopami; dość już marnotrawstwa! Pot i znój przykuwa go już do owoców pracy i rodzi chęć trwałego posiadania.

System filozoficzny, za jakim się człowiek w takiem stadyum swojego wewnętrznego życia obraca, musi być pewnym rodzajem asekuracyi dla niego, która tego człowieka zapewnia, iż nie jest on ofiarą złudzeń zmysłowych, ani też nie jest on na ziemi wciąż jak na statku, tam i tam szarpanym od niespokojnej fali, który jednak nigdy w stanie nie jest zaczepić kotwicy o niezmienne prawdy.

W takim stanie duszy właśnie się szuka wszędzie, tak w świecie wierzeń, jak w świecie realnych zdobyczy, pewności; system przeto filozoficzny, który tę pewność podcina, który z góry każe człowiekowi abdykować z możności jej osiągnięcia, taki system, choćby nawet nurtował w organizmie dzisiejszego człowieka, stoi jednak w jaskrawej sprzeczności z jego aspiracyami. To też jeden z dzisiejszych największych filozofów Eucken śmiało woła w odpowiedzi na hasło powrotu do Kanta: „nie żywcem powrócić do Kanta ale raczej iść ponad Kanta lub precz od Kanta".

I w systemach religijnych, jak już nadmieniłem, tejże samej pewności żądny jest człowiek dzisiejszy. Uczuciowej religijności jest tu już syt, ma jej dosyć. Uczucia swe religijne lokował on na przemian i lokuje jeszcze dziś to w swojej komunikacyi z duchami, w spirytyzmie, to w panteizmie et cetera... ale ta sama zmienność i gorączka już świadczy, że dość ma tych paleń kadzideł Bogu nieznanemu. chce on jak ów przechodzień w balladzie niemieckiego poety zedrzeć zasłonę Bogu niewiadomemu i zajrzeć mu w oblicze nie na to wszakże, by umarł, ale aby żył. I w takiej to chwili, w takim nastroju podchodzi ku niemu system modernistyczny i szepce: „takiej pewności ty nigdy nie uszczkniesz".

Czyż więc nie można śmiało powiedzieć, iż modernizm jako system filozoficzno-religijny, opierając się o agnostycyzm, stoi w sprzeczności z aspiracyami obecnego człowieka i nie tylko nie jest systemem aktualnym, ale przeciwnie jest w pewnem tego słowa znaczeniu anachronizmem.

Ażeby zaś sobie zdać sprawę, ze stosunku tego systemu do nauki, potrzeba zajrzeć w głąb duszy tych, którzy modernizm wytworzyli.

Przypuszczam, że w początkach wiedzeni byli ci ludzie najlepszymi chęciami pogodzenia dzisiejszego człowieka z wiarą; widzieli, że system Kantianizmu poprostu uczynił niewrażliwą umysłowość na wnioski i dedukcye rozumowe wiary, więc powiedzieli: zgoda, gotowiśmy nawet stanąć na tej samej podstawie, na której stoi człowiek dzisiejszy, gotowiśmy przyjąć ten sam sceptycyzm intellektualny, który on wziął za podstawę swojego procesu myślenia, ale pomimo to my tego samego Boga, którego on nie przyjmuje drogą rozumu, podamy mu drogą serca. A że wiara wkracza także w dziedzinę uczucia, że życie z Bogiem jest życiem, które nie tylko podpada pod kryterya poznawania, ale które się także eksperymentuje, przeto zdawało się im, że zabierając te okruszyny prawdy z wiary katolickiej, z łatwością tą taktyką opanują umysł.

Tymczasem przeoczyli jedno, przeoczyli, że sceptyczny racyonalizm jest wrodzonym nieprzyjacielem aktu wiary; że więc próba pogodzenia jednego i drugiego musi zawieść.

Tymczasem stało się coś gorszego. Nietylko że im się nie udało za pomocą agnostycyzmu nawrócić dzisiejszego człowieka, ale ponadto zostali oni sami ujęci w sidła psychozy tej teoryi.

Za dużo by mi to zabrało czasu, rozbierać poszczególne części modernizmu i zresztą to nie tkwi w zakresie mojego założenia. Ale wszystkie objawy, wszystkie tezy modernizmu nieraz najdziwaczniejsze, dadzą się sprowadzić nie tylko do systemu filozoficznego, ale przedewszystkiem do ukrytych i zamaskowanych pragnień ludzkiego serca, opartych o kult swojego „ja".

Te aspiracye wyssali oni po prostu z systemu agnostycyzmu a potem upoili się niemi sami. Bo proszę, spojrzmy w sprężyny wewnętrzne systemu Kanta.

Czy podobna na chwilę przypuścić, aby system filozoficzny, który człowiekowi zabiera lwią część jego stanu posiadania i to stanu posiadania, na który człowiek jest słusznie i najwrażliwszy i najgłodniejszy, bo stanu posiadania umysłowego, czy podobna, pytam, przypuścić, ażeby podobne oktrojowanie rozumu odbyło się bez żadnej zamiany?

Chyba że nie.

I istotnie nie! — Jako rekompensatę za dokonany zabór daje system Kantowski skromnie nazwaną autonomię rozumu.

Powiadam skromnie nazwaną, gdyż kryje się pod tą nazwą zdobycz, która nie idzie już w sferę rozumu, ale która dana jest nienasyconemu ludzkiemu „ja".

„Odcinam cię mówi agnostycyzm człowiekowi, od świata metafizyki, od praw koniecznych, ale w zamian za to, o człowiecze! twoje „ja" będzie stanowić o tem, co jest prawdą lub nie prawdą, o dobrem lub złem; w tobie jej źródło wszelkiej poznawalności, w tobie wszelaki sąd, w tobie jednem słowem Bóstwo".

Oto rekompensata za grabież najwydatniejszych obszarów rozumu ludzkiego, choć nowe lecz tak stare, bo już w raju zasłyszane hasło: Dii estis!

Modernizm temi aspiracyami nasiąkł i przełożył je w swój system. Jakże skrzętnie usuwa on wszędzie wszelki ślad tych prawd, które by mu narzucały prawdę od zewnątrz, tu znosi autorytet Kościoła nauczającego, tam głosi, że Bóg się nie objawia przez żadne organy, tylko każdej ludzkiej duszy — Skądże te twierdzenia? skąd? jeżeli nie z chęci, które się kryją pod hasłem autonomii rozumu, jeżeli nie z chęci wyzwolenia siebie z pod wszelkiego autorytetu.

Ta obserwacya da się przeprowadzić z najdrobniejszą skrupulatnością we wszystkich punktach systemu modernistycznego.

Ale na tem nie dosyć! To „ja" ludzkie niespocznie na tem, że się ogłosi niezależnem, ono chce jeszcze rządzić i królować, ono pragnie samo być bożyszczem i Bogiem.

I oto macie ten system w jego wszystkich rozgałęzieniach. (Dok. nastąpi.)

Czas odnowić przedpłatę

na miesiąc grudzień.

Kronika.

Lwów, dnia 27 listopada 1907.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 47-ty ar. „Tygodnika Mód i powieści" dla tych szanownych prenumeratorów, którzy go abonują.

Kalendarz

We czwartek 28 listopada Krescentego. — Gr. kat. Hurya i Sams. — Kal. słow. Gościsława.
Wschód słońca 7·38 zachód 4·4.

W piątek 29 listopada Saturnina M. — Gr. kat. Mafteja Ap. — Kal. słow. Przemyśla.
Wschód słońca 7·38, zachód 4·4.

W sobotę 30 listopada Andrzeja Ap. — Gr. kat. Hryhorya. — Kal. słow. Ludosława.
Wschód słońca 7·34, zachód 4·3.

— **Rzeczywistymi radcami dworu** zamianowani zostali posiadający tytuł i charakter radców dworu starsi radcy skarbowi pp. Fryderyk Rieman, Tadeusz Klusik-Orzechowski i Walery Olszewski.

— **Mianowania i przeniesienia w sądach.** Lwowski wyższy sąd kraj. przeniósł starszego oficyała kancelaryjnego w Czortkowie, T. Grączykowskiego do Stanisławowa oraz zamianował st. oficyałami kancel.: J. Sciobłowskiego z Sanoka dla Sambora, tudzież oficyałów kancel. A. Dzióbę dla Brzeżan, J. Ribnera dla Drohobycza, M. Braunsteina z Sniatyna dla Czortkowa i K. Paszkowskiego z Jarosławia dla Halicza, a prowadzącym księgi gruntowe: I. Janowskiego dla Sambora, W. Rubingera ze Sniatyna dla Stanisławowa, M. Denysa ze Lwowa dla Kołomyi i M. Babę dla Sanoka.

Ofic. kanc. T. Grączykowski, przeniesiony z Czortkowa do Stanisławowa.

— **Protest T. S. L.** przeciw założeniu niemieckiego gimnazyum w Białej. Zarząd główny Towarz. Szkoły ludowej przesłał na ręce prezydyum Koła polskiego w Wiedniu depeszę następującej treści: „Zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej, na mocy uchwały swojego plenarnego posiedzenia d. 23 listopada 1907 protestuje najsilniej przeciw zakusom założenia gimnazyum niemieckiego w Białej i uprasza Koło polskie o użycie wszelkich wpływów, celem udaremnienia wspomnianych zakusów, tem bardziej, że Towarzystwo Szkoły ludowej otwiera w r. 1908 w Białej gimnazyum z językiem wykładowym polskim".

Kronika lwowska.

÷ **Odczyt Jana Miedoborskiego** na temat „Spekulanci ideowi" odbędzie się dnia 4 grudnia o 7 wieczór w sali ratuszowej.

× **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We czwartek dnia 28 bm. doc. dr. B. Gubrynowicz: Z dziejów krytyki literackiej w Polsce. Sala V uniwersytetu ul. św. Mikołaja 4, I p. Początek o godz. 6. — Dr. W. Kubik: O pielęgnowaniu roślin w mieszkaniach. Cz. I. (z demonstr.) Zakład fizyczny uniwersytetu, ulica Długosza 8. Początek o godzinie pół do 8.

× **Smutna historya.** (Z szkicownika). Zjawił się na ulicach Lwowa dwa lata temu, młody, przyzwoicie odziany, witany serdecznie i gorąco przez wszystkich, bogatych i ubogich. Odrazu stał się najpopularniejszą istotą w mieście. Kiedy jechał przez ulice miasta, a przejazd jego wieścił woźnica głośnem trąbieniem, wychodzili ludzie przed domy, stawali na chodnikach i uśmiechem radości pełnym witali go. Choć woźnica trąbił tak przeraźliwie, że w kąt przed nim mógłby pójść chór opery lwowskiej, a nawet trzy gramofony, razem wyjące, każdy z nich inną melodyę.

Aż pewnego dnia zauważano, że zachorował. Cicho przejeżdżał przez bruki ulic, zatrzymywał się rzadko i to tylko pod mieszkaniami większych dygnitarzy, szaty jego stawały się pełne dziur, a on sam chudł; niknął powoli w oczach patrzącej na to ludności.

— Co się mu stało? — pytano na okół.

Nikt odpowiedzi nie miał. Zresztą wszyscy spodziewali się, że tak musi być. Ktoś gwałtowniejszy zaklął:

— Bodaj ten magistrat.

Woźnica, który dawniej z zapałem wydobywał z trąbki nieartykułowane tony, jako że syn kataryniarza talent wrodzony miał do muzyki, teraz umilkł i przestał dmuchać. Wyśpiewał bowiem jemu łabędzi śpiew, a trąbkę rzucił na śmietnik i podał się na „towarzysza". Na pl. Gosiewskich na zgromadzeniach rzucał się jak opętany i najgłośniej krzyczał „hańba". Hajducy, którzy towarzyszyli pojazdowi, jak liście jesienne, opadły w październikowe dnie, rozproszyli się po aresztach. On zaś znikł bez śladu. I lament wielki zrobił się w mieście.

— Co się z nim stało? Wczoraj jeszcze go widzieliśmy!

Nikt nie miał odpowiedzi. Na zebraniach wołano go, po zimnych w mroźny czas pokojach nasłuchiwano, czy na ulicy trąbkę nie zasłyszy się i czy pod dom nie podjedzie dobrze znany pojazd.

Głuche milczenie odpowiadało tak, jakgdyby był on „Śnieżyczką" Andersenowską, albo czterowymiarowym bohaterem innej baśni.

Wołano rozpaczliwie po pismach: — powróć! Deputacya poszła do wiceprezydenta miasta, by go skłonił do powrotu; wiceprezydent naturalnie przyrzekł solennie i znowu nic. Wpadł ktoś na pomysł: — Napiszmy po Sherlocka Holmesa. Ten go odnajdzie!

Przyjechał Sherlock Holmes wraz z przyjacielem swym, doktorem Watsonem i zaczął poszukiwania za zniknionym. Wpadł na ślady stu zbrodni, dwustu defraudacyi itd. — ale on jak był tak pozostał ukrytym, nieznanym i tajemniczym. W miesiąc od chwili przyjazdu do Lwowa, Sherlock Holmes rzucił się do rowu, jaki wykopano w ul. Lindego i utonął tam w błocie. Nie mógł przeżyć pierwszej porażki w życiu. Pochowano go na cmentarzu samobójców. Dr. Watson zaś, który ma duże skłonności grafomańskie, zobaczywszy rozmiary sprawozdania fizykatu lwowskiego, podał się skwapliwie o posadę fizyka miejskiego.

Aż traf dopomógł. Pewnego pięknego poranku, gdy robiono w archiwum magistratu porządki, sługa magistratu odnalazł polano drzewa i grudkę węgla w worku, w którym więcej dziur było niż w sicie. A to wszystko owinięte było w tysiąc arkuszy aktów.

Biedny on. Tak schudł i zczerniał. Biedny!

A był to: m i e j s k i t a n i o p a ł.

...Rada w radę ratować konającego. Więc ankiety, posiedzenia, narady. A teraz bardzo duże afisze rozgłosiły „urbi et orbi", że tani opał żyw i zasobny w cetnary polan i węgle. Magistrat zapobiegliwy o ciepło mieszkańców miasta obwieścił, gdzie go można nabyć, w jakich ilościach, za jaką cenę. Znów wróci pojazd taniego opału i jechać będzie przez ulice miasta.

Oby dłuższym był ten zapowiadany obecnie żywot jego, niż dotychczasowy, który jak bańka mydlana zabłysnął i znikł. Sylf.

× **Z gal. Kasy oszczędności** we Lwowie otrzymujemy następujący komunikat: „Od 15 sierpnia br. podniesioną została stopa procentowa od wkładek w galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie złożonych z 3·6 na 4 od sta rocznie. Podwyżka stopy procentowej, która w obec kapitału wkładkowego 80 milionów stanowi dla Kasy wydatek większy rocznie o 320.000 kor., może znaleźć pokrycie tylko przy — o ile możności — równoczesnem, odpowiedniem podwyższeniu stopy procentowej od udzielonych przez galicyjską Kasę oszczędności we Lwowie pożyczek hipotecznych na dobra i realności i pożyczek komunalnych, w których przeszło 60 prc. całego kapitału wkładkowego jest ulokowanych. Uchwałą więc wydziału Kasy z 10 sierpnia br., którą procent od wkładek został podwyższonym — postanowiono zarazem podwyższyć procent od pożyczek hipotecznych na dobra i pożyczek komunalnych na 5 od sta, od pożyczek hipotecznych na realności miejskie na $5^1/_4$ od sta rocznie.

Powołana do wykonania tej uchwały Dyrekcya Kasy musi dążyć, by w wypadkach, w których obowiązek pożyczkobiorcy do opłacania podwyższonej stopy procentowej w samym skrypcie dłużnym nie był przewidzianym, obowiązek ten obecnie dodatkowo został przyjętym i tabularnie z bezpośredniem pierwszeństwem po pożyczce zabezpieczonym. — Deklaracye dodatkowe, których wzory w tym celu Dyrekcya na żądanie wydaje, są w obustronnym interesie w ten sposób sformułowane, ażeby w razie dalszych zmian na targu pieniężnym uniknąć potrzeby deklaracyi nowych. — Z chwilą intabulacyi podwyżki stopy procentowej z wymaganem pierwszeństwem, uznaje Kasa za niebyłe wypowiedzenia pożyczek i uznania za płatny ich resztującego kapitału, które jedynie uzyskanie deklaracyi dodatkowych mają na celu.

Poczuwamy się do obowiązku zwrócić uwagę na stylizowane w tym sensie końcowe ustępy wypowiedzeń i komunikatów względem uznania za płatny resztujących kapitałów, aby zadać kłam pogłoskom, które się pojawiły, jakoby galic. Kasa oszczędności dla innych jakichś powodów pożyczki wypowiadała. — Kasa nie tylko nie ma zamiaru pożyczek ściągać, ale przeciwnie, gotowa rozłożyć je na zasadzie podwyższonej stopy procentowej na nowy dłuższy okres umorzenia, który umożliwi zatrzymanie rat amortyzacyjnych w dotychczasowej mniej więcej wysokości". Z poważaniem: Galicyjska Kasa oszczędności we Lwowie.

Stroynowski. Dr. Kwiatkowski.

× **Aresztowanie włamywacza.** Policya lwowska aresztowała Jana Sparyla, bardzo uzdolnionego włamywacza. Należy on do większej szajki złodziejskiej, która częściowo już zamknięta jest we więzieniu. Sparyl ma na sumieniu kradzież u zegarmistrza Aksa przy ulicy Gródeckiej, większy rabunek na szkodę urzędn. kolejowego p. Przystajki i parę grzechów importowanych do Lwowa z prowincyi. Prócz tego za zbrodnię mu uważają to, iż strzelał do ścigających go strażników akcyzowych za rogatką żółkiewską. Biedny, niewinny Jan Sparyl.

× **Dzieciobójstwo.** Na tak zwanej Baworówce przed cmentarzem Łyczakowskim znaleziono dziś zwłoki półrocznego dziecka, złożone w pudełku tekturowem. Wewnątrz znajdowała się kartka ze słowami: Boże, odpuść grzesznej matce.

× **Z sali sądowej.** Ośm miesięcy dostał wczoraj od trybunału karnego zbieg rosyjski, Samuel Wertman, który ugodził 23 października br. w ul. Słonecznej policyanta kamieniem, w chwili, gdy ten chciał odprowadzić na policyę jakiegoś niebezpiecznego rabusia. Rabuś uciekł, a Wertman po odsiedzeniu kary będzie wydalony z granic Austryi.

Kronika krajowa.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Rawie z grupy gmin miejskich, rozpisało namiestnictwo na 30 grudnia.

Nowe urzędy pocztowe otwarte będą dnia 1 grudnia w Jasieniu, pow. Kałusz, w Kazanówce, pow. Skałat i w Bandrowie narodowym, powiat Lisko.

Nowe składnice pocztowe otwarte będą 1 grudnia w Maćkowicach do urzędu pocztowego w Kozienicach (pow. Przemyśl) i w Chmieliskach do urzędu pocztow. w Skałacie.

W Borysławiu spaliły się wczoraj dwa szyby: „Berolina" i „Herman I".

Emigracya do Kaplandu i Natalu. Zastępca gubernatora Kaplandu wyraził życzenie, iż by pouczono jak najszersze koła, że wobec depresyi ekonomicznej, panującej teraz w Kaplandzie, należy usilnie odradzać wjazdu do tego kraju ludziom, którzy pragną w owej kolonii szukać zajęcia. Jak dowiaduje się ministerstwo spraw wewnętrznych, stosunki w kolonii Natalu (w Afryce Południowej) ułożyły się bardzo niepomyślnie dla emigrantów. Popyt na siły robocze silnie podupadł, zwłaszcza skutkiem zastanowienia robót kolejowych i innych przedsiębiorstw. Wiele osób różnych zawodów utraciło zajęcie i popadły w nędzę. Jakoż europejska imigracya do Natalu stale i znacznie zmniejsza się od r. 1906 i coraz tłumniej opuszczają tę kolonię osiedleni w niej obcokrajowcy. Przestrzedz należy przeto ludność przed emigracyą do Natalu. Kto zwłaszcza nie włada dokładnie językiem krajowym, nie może spodziewać się, iż wywalczy tam sobie znośną egzystencyę.

Kronika powszechna.

§ **Proces Sienkiewicza.** Proces wytoczony Sienkiewiczowi o obrazę czci przez kilku studentów ruskich odbędzie się prawdopodobnie w ciągu stycznia przed sądem przysięgłych w Wiedniu. Sienkiewicz zawiadomił sąd, że stanie osobiście. Śledztwo w tej sprawie zostało już ukończone, a akt oskarżenia obejmuje 20 stron. Oskarżenie opiera się na § 488 u. k. o przestępstwo przeciwko czci.

§ **Małżeństwo Vanderbiltówny.** Ślub miss Gladys Vanderbilt z hr. Szechuyi odroczony został do połowy stycznia.

§ **Ze sportu automobilowego.** „Matin" urządza wyścig automobilowy Ameryka-Europa. Awanturniczy trochę wyścig naznaczony na początek lutego 1908, prowadzić ma z Nowego Jorku przez Chicago, drogą Behringa i dalej przez Irkuck-Tomsk-Warszawę do Berlina i Paryża. Wyścig więc Peking-Paryż zostanie zdystansowany.

§ **Licytacya biblioteki Crispiego** odbyła się 25 bm. w Rzymie. Lepsze i wartościowe książki zabrała rodzina, z wystawionych na licytacyę 3769 dzieł, żadno nie miało dużej wartości. Sprzedano je po bardzo niskiej cenie drobnym antykwarzom z Campo di Fiori.

§ **Żyd burmistrzem Rzymu.** Burmistrzem Rzymu został onegdaj wybrany Ernesto Nathan. Nathan pochodzi z rodziny angielskiej, osiadłej we Włoszech od lat kilkudziesięciu. Jest on żydem i masonem, szereg lat piastował godność Wielkiego mistrza włoskiego Wielkiego Wschodu.

§ **Nagrody Nobla.** Nagrodę pokojową Nobla otrzyma w tym roku, jak donoszą pisma holandzkie William Stead, kierownik ruchu pokojowego w Anglii. Stead liczy lat 58, od lat 36 pracuje w zawodzie dziennikarskim. W r. 1880 został jednym z redaktorów „Pall Mall Gazette". Dał się poznać jako znakomity publicysta i doskonały polityk. Po podróży po Rosyi, którą odbył w r. 1888, w czasie której został przyjętym przez cara, stał się najgorliwszym obrońcą Rosyi w prasie angielskiej. W r. 1889 był w Watykanie i wydał książkę o stosunku papieża do nowej ery. W r. 1890 zaczął wydawać pismo „Reviews of Reviews". Wydał cały szereg dzieł, a od r. 1899 bierze żywy udział w konferencyach pokojowych.

Nagrodę Nobla z medycyny otrzyma paryski profesor Laveran za badania nad febrą bagnistą.

Gazety hollandzkie dementują wiadomość, jakoby nagrodę z chemii miał otrzymać Crookes.

§ **Sądy rosyjskie** wobec języka małoruskiego. Gazety kijowskie donoszą, że redaktor gazety „Chliborb", p. Szemet zwrócił się do izby sądowej z prośbą, napisaną w języku małoruskim. Sąd pozostawił tę prośbę bez odpowiedzi dlatego, ponieważ nie była ułożoną w języku rosyjskim. Adwokat Szemeta wniósł z tego powodu skargę do senatu, której jednak nie uwzględniono. Każdy Rusin, przeczytawszy tę wiadomość, musi przyznać w głębi duszy, że nigdzie Rusini nie mają tyle swobód, co pod rządami rzekomej „hakaty polskiej" i pod tzw. „jarzmem polskiem" w Galicyi. Gdyby kto zechciał powoływać się na maleńką Bukowinę, można mu powiedzieć, że ludność ruska w księstwie wynosi 41·2 proc., a mimo tego Rusini nie mają na uniwersytecie czerniowieckim ani jednej katedry ruskiej i bynajmniej nie żalą się z tego powodu.

§ **Rugi pruskie.** Z Dortmund donoszą, że dnia 20 bm. znowu wydalono z tamtejszego zagłębia 380 robotników chorwackich, jako „uciążliwych cudzoziemców".

§ **Jazda „Patrie" do Verdun.** Jak z Paryża donoszą, balon wojenny „Patrie" odbył w sobotę z Chalais-Meudon podróż do fortecy granicznej Verdun, odległej o 300 klm. drogi powietrznej. „Patrie" wypłynęła w powietrze o 8·40 rano, robiąc 40 klm. na godzinę. Na pokładzie balonu znajdowali się major Bottieaux jako komendant, kap. Voger, porucznik Saé i mechanik Daguffrog. O 3·30 popołudniu przybyła „Patrie" do Verdun. „Patrie" zrobiła największą przestrzeń, jaką kiedykolwiek przedsiębrał który z motorowych statków powietrznych.

§ **Organizacya gr. k. Kościoła w Ameryce.** W Nowym Jorku odbyło się w zm. zebranie gr. kat. duchowieństwa Stanów Zjednoczonych. Uczestników zjazdu było 76; przewodniczył biskup Ortyński. Po dłuższych naradach uchwalono, aby każda macierzysta i filialna cerkiew płaciła miesięcznie 5 proc. brutto z dochodu swego na utrzymanie biskupa. Dla ubezpieczenia księży na starość uchwalono założyć bractwo kapłańskie. Stany Zjednoczone podzielono na 9 gr. kat. dekanatów. Biskup będzie utrzymywał kilku misyonarzy, którzy będą urządzali misye w różnych parafiach. Co do cerkwi misyjnych uchwalono według potrzeby budować tanie hale na szkoły, które mogą posłużyć równocześnie za cerkwie. Ma być wydanym etymologiczny elementarz i katechizm, na wzór angielskich podręczników szkolnych. Przy każdej parafii będzie założona szkoła parafialna. Biskup sprowadzi z Galicyi zakonnice, które się zajmą opieką nad małemi dziećmi. Komitet, złożony z dziekanów i osób świeckich zajmie się zbieraniem składek na budowę katedry, rezydencyi biskupiej i seminaryum duchownego w Filadelfii. Księża zobowiązali się uiszczać po 2 proc. brutto z dochodów swoich na ten cel. Dla ułożenia szematyzmu na r. 1908 każdy ksiądz ma spisać historyę i wszystkie szczegóły, dotyczące jego parafii; historyę szkół, czytelń, bractw, towarzystw itd. Przy końcu narad konwencyjnych złożyli i podpisali wszyscy obecni rotę przysięgi, w której powiedziano, że „stoją przy swoim gr. kat. biskupie ruskim, i pod przysięgą oraz słowem honoru zapewniają, iż od niego nigdy nie odstąpią."

§ **Magazyn terrorystów rosyjskich** w Berlinie. O znalezieniu magazynu broni terrorystów rosyjskich w jednym z domów w Berlinie, podają jeszcze następujące szczegóły: Aż do niedawna był Charlottenburg siedzibą rosyjskich zbiegów politycznych. Osiedlali się tam, myśląc, iż mieszkając na przedmieściu, będą wolni od opieki berlińskiej policyi. Jednak rozwiązywania, na jakie były narażane ich zgromadzenia i konwentykle, oraz konfiskowanie pism treści rewolucyjnej, dokonywane przy rewizyach w domach agitatorów rosyjskich i studentów, przekonały ich, że Charlottenburg nie jest odpowiednim dla nich schroniskiem. Wielka część emisaryuszy, mieszkających w Charlottenburgu i na wschodzie Berlina ostentacyjnie opuściła Niemcy. Miało to dawać pozór, iż berliński teren uważają za niepewny. Władze policyjne nie dały się wprowadzić w błąd tym manewrem. Obserwowanie pozostałych w Berlinie towarzyszów wykazało, iż odjazd głównych agitatorów był tylko manewrem, aby skryć dalsze plany berlińskiego komitetu rewolucyonistów. Ponieważ Charlottenburg nie był dla nich odpowiedniem schronieniem, postanowili szukać go w północnej części Berlina.

Restaurator Emil Kerfin, właściciel domu przy ulicy Pauka 32 b, gdzie znaleziono magazyn broni, oświadczył, iż nie wie, w jaki sposób druki, patrony i broń dostały się do domu. Pokój, gdzie je znaleziono, wynajął 1 lipca 1907, niejakiemu Fryderykowi Warszawskiemu; od tego czasu zajmuje pokój ten Warszawski i używa go do przechowania towarów i druków, jakie bierze jako spedytor tow. konsumowego „Gross-Berlin". Pisma tam przyniósł jako spedytor redakcyi „Vorwärts". Kerfin jest przekonany, iż Warszawski nie wiedział, jaką zawartość mają skrzynki, druki i pakiety. Spedytor warszawski zaś twierdzi, iż pokoju od $1^1/_2$ roku nie używał i czynszu zań nie płacił.

Pokój, gdzie znaleziono magazyn, jest olbrzymią izbą z dwoma oknami, wychodzącemi na podwórko. Okna pokoju były zasłonięte płótnem. Druki leżały, częściowo na skrzynkach, częściowo w szklanej szafce. Przedwczoraj więc orem w piwnicy domu znaleziono masę papierów, które zabrała policya. Znaleziony magazyn, miał być, zdaje się, przemyconym do Rosyi.

Socyalistę niemieckiego Kerfina i Fryderyka Warszawskiego, jako wmieszanych w sprawę odkrycia arsenału rewolucyonistów rosyjskich w Berlinie wczoraj aresztowano. Z powodu znalezionych tam gatunków papieru wdrożono także śledztwo o usiłowane fałszowanie papierów publicznych.

§ **Czek na 124·5 milionów.** W sobotę przed południem przyjął ambasador japoński w Londynie sekretarza ambasady rosyjskiej, który mu wypłacił sumę, dłużną Japonii za utrzymywanie jeńców rosyjskich, internowanych w Japonii w czasie ostatniej wojny. Likwidacya odbyła się w ten sposób. Sekretarz wręczył ambasadorowi japońskiemu w kopercie zapieczętowanej czek na 4,960.440 funtów sterlingów, 19 szylingów i 6 pensów t. j. koron 124,511.024·35 wraz z własnoręcznym listem ambasadora rosyjskiego, hr. Benckendorfa. Ambasador po odejściu sekretarza podpisał czek i odesłał go do londyńskiej filii banku w Yokohama. Na szczęście czek nie będzie wypłacony złotem: taka operacya w obecnem ciężkiem położeniu finansowem wywołałaby nowe wstrząśnienia na targu monetarnym. Czek będzie zapisanym jako wierzytelność Japonii, płatną przez rząd rosyjski za pośrednictwem banku Baringa. Największy czek, jaki kiedykolwiek wystawiono,

opiewał na samę 275,121.875 franków, którą Chiny wypłaciły Japonii tytułem indemnizacyi wojennej.

Zmarli.

Karol Helmroth, znany i ceniony artysta malarz, st. rewident kolejowy, umarł we Lwowie, przeżywszy lat 54.

Władysław Korab Kolbuszewski, dyrektor departamentu rachunkowego kraj. dyrekcyi skarbu, umarł we Lwowie, przeżywszy lat 52.

Ze stowarzyszeń.

W lwowskiej Czytelni katolickiej w piątek 29 bm. uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy listopadowej.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie lwowskiego Sokoła IV odbędzie się 5 grudnia o 7 wieczór w szkole św. Antoniego.

W Związku naukowo literackiem mówić będzie w czwartek 28 bm. o 8 wieczór dr. W. Kozicki o freskach Michała Anioła w kaplicy sykstyńskiej.

Bardzo dobrze się ucząca a uboga panienka W. St. zaleconą nam została przez jedną z bardzo poważnych i znanych pań, celem rozpisania dla niej składki i przyjścia jej w ten sposób z pomocą dla dokończenia nauk. Łaskawe datki przyjmuje administracya „Gaz. Nar." pod literami W. St.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Lucya Weidt** wiedeńska śpiewaczka, która przyjeżdża do Lwowa na koncert w Filharmonii, wystąpi następnie w teatrze dwa razy w „Aidzie", dnia 3 i 5 grudnia.

* **Sprzedaż biblioteki.** Wspaniały księgozbiór, złożony przeszło z 6.000 tomów, hr. Henryka Platera z Pustyni w Inflantach polskich, o który pertraktowało w swoim czasie Tow. przyjaciół nauk w Wilnie, nabyty został ostatecznie przez p. T. Wróblewskiego, adwokata z Wilna.

* **„Reduta Ordona" w ruskim przekładzie.** W fejletonie „Diła" pomieszczono doskonałe i wiernie odtworzone tłumaczenie mickiewiczowskiej „Reduty Ordona", pióra dr. Iwana Franki. We wstępnem słowie pisze on, że poemat ten „przy całej jednostronności (?) poglądu patryotycznego, należy do utworów, w jakich skoncentrowano tyle potęgi uczucia, bystrych obserwacyj i wysoko artystycznych zwrotów, jak mało trafia się nawet u największych poetów światowej sławy." Oto kilka wyjątków z przekładu:

„...Car, wełykyj samowładeć
Wsebo świta połowyni,
Zmorszczyw browy — i kibitky
Tysiaczamy ozwałom skaczut';
Pidpysaw — i tysiaczamy
Materi za dit'my płaczat'.
Łysz kywne — knuty zaswyszczut'
Wid Finlandyi po Chiwy...

*

...Tut błysk, dym — chwyłynu tycho,
I huk, nacze sto hromiw.
Wid dernu, pisku, kaminia
Wozduch weś zahus, zat'miw.
I pidskoczyły harmaty,
Mow strelnuły ich roty,
Pokotyłyś na kołesach,
Ta zapałeni lonty
Ne potrafyły na panwy.
Pokotyw sia dym kłubamy
Prosto w nasz bik i husiymy
Ohornuw nas tumanamy
I niczoho ne buło wydno,
Łysz granatiw błysk rizkij.
Ta oś dym pomału ridne,
Sypłat sia doszczem pisky...
Ja pohlanuw na redutu:
De buw wał i palisady
I harmaty i naszych horstka
I naszych worohiw hromady, —
Szczezło wsie, jak sonna zmora..."

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.
We czwartek „Trawiata"; występ p. Bohis i p. Dianiego.

Repertuar teatru krakowskiego
We czwartek „Narzeczona w depozycie".
W piątek „Kordyan" Słowackiego.
W sobotę „Ich czworo" Zapolskiej.
W niedzielę popołudniu „Zażarty automobilista", wieczór „Ich czworo" Zapolskiej.

Z WARSZAWY

— Zjazd delegatów Polskiej Macierzy szkolnej został wczoraj zamknięty. Powzięto szereg uchwał, między innemi polecono radzie nadzorczej tworzenie prowincyonalnych muzeów szkolnych, dalej polecono tworzyć przy szkołach Macierzy posady lekarzy szkolnych, dalej poprzeć inicyatywę prywatną, zmierzającą do zakładania prywatnych szkół dla dzieci anormalnych, aby utworzyć bezpłatne kursa wakacyjne dla nauczycieli ludowych P. M. S., oraz, aby dla najzdolniejszych biednych uczniów utworzyć stypendya i bursy.

— Rada opiekuńcza polskiego gimnazyum w Warszawie zwróciła się w odezwie do społeczeństwa z prośbą o pomoc materyalną ponieważ niedobór budżetowy wynosi 12000 rubli.

— W Łodzi na właściciela piekarni Jezierskiego, przejeżdżającego w towarzystwie pomocnika, napadli bandyci i zabrali Jezierskiemu 676 rubli, a pomocnikowi 45 rubli. Aresztowano kilkanaście osób, które rozdawały proklamacye socyalno-dem.

— Z rozkazu prokuratora i władz sądowych aresztowano policmajstra Pabianic sztabskapitana Donina.

Z POZNANIA

— Wyrokiem izby karnej bytomskiej skazano 11 członków „Sokoła" w Roździeniu na więzienie kilkumiesięczne. Skazani odwołali się do wyższej instancyi a sąd rzeszy w Lipsku zniósł wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia izbie karnej bytomskiej.

Ostatnie wiadomości.

„Polnische Korresp." donosi, że prezydyum Koła polskiego konferowało wczoraj z namiestnikiem Potockim i marszałkiem Badenim. Na konferencyi omawiano głównie sprawę zwołania sejmu galicyjskiego. Prezes Koła polskiego dr. Głąbiński podniósł, że sejm musi być zwołany jeszcze w tym roku, ażeby komisya wybrana przez sejm dla sprawy reformy wyborczej, mogła podjąć pracę. Nie ulega wątpliwości, że namiestnik i marszałek wstawią się, ażeby sejm zwołano jeszcze w grudniu.

Nam telegrafują, że sejm prawdopodobnie, o ile jakieś zmiany jeszcze nie zajdą, zwołany zostanie na 17 g r u d n i a.

„Czas" donosi z Wiednia, że wśród niektórych posłów polskich pojawiło się żądanie, aby sejm galicyjski obradował równocześnie z parlamentem. Byłoby to tylko formalne zwołanie sejmu, gdyż pracowałaby właściwie komisya, delegowana przez sejm dla sprawy reformy wyborczej. Wobec tego jednak, że 9 członków należących do komisyi, są również posłami do rady państwa, przeto byłyby tu na zawadzie pewne konstytucyjne przepisy. Decyzya w tej sprawie nie zapadła jeszcze.

Dzienniki ruskie omawiają na podstawie wczorajszego doniesienia „Kurj. lwow." projekt sejmowej reformy wyborczej, który miał zostać prywatnie przyjęty przez członków subkomitetu odnośnej komisyi sejmowej. Ukrainofilskie „Diło" powiada, że czy Rusinom przyznanych zostanie 34 czy 38 mandatów, to rzecz obojętna — oni muszą mieć co najmniej 63 posłów ruskich w sejmie. „Skoro teraźniejsza większość polska — powiada „Diło" — na to żądanie zgodzić się nie chce, to obowiązkiem ruskiej sejmowej i parlamentarnej reprezentacyi jest do takiej reformy „za nijaku cinu" nie dopuścić; bo ona byłaby raz na zawsze pełnem pogrążeniem w niewoli (?!) ruskiego narodu w Galicyi pod władzą prawdziwie polskiego sejmu. Za wszystko to, co się dzieje w Galicyi, odpowiada w ostatniej instancyi rząd centralny, ruska parlam. reprezentacya powinna postawić mu stanowcze żądanie, by albo postarał się o reformę odpowiednią do przytoczonych, minimalnych żądań ruskiego narodu w tej sprawie, lub, gdyby to, skutkiem oporu Polaków było niemożliwem, do żadnej reformy wyborczej w tym sejmie nie dopuścił".

Staroruski „Haliczanin" pisze, że reforma, jaką projektuje subkomitet sejmowej reformy wyborczej, niezadowoli narodu russkiego i że on „takiej ustawy nie przyjmie". Russcy deputowani stanowczo sprzeciwią się takiemu przedłożeniu. „Grudniowa sesya sejmowa — kończy „Halicz." — powinna się odbyć tylko w takim razie, jeśli przyjęcie reformy wyborczej będzie stanowczo zapewnione. Mając przed sobą ten krótki zarys ustawy wyborczej, możemy z niejaką pewnością przewidywać, że dla takiego przedłożenia sesya zwołaną nie będzie".

W uzupełnieniu wczorajszego telegraficznego sprawozdania z posiedzenia Koła polskiego zanotować należy, że prezes Głąbiński otworzył je następującem przemówieniem: „W smutnej chwili otwieram dzisiejsze posiedzenie Koła, gdyż właśnie dzienniki donoszą, że w parlamencie niemieckim wniesiono antypolskie przedłożenie o zgromadzeniach a zapowiedziane są nowe jeszcze cięższe przedłożenia rządowe w sejmie pruskim. Koło polskie w parlamencie austryackim uczyniło w tej sprawie wszystko, co było możliwem. Poczyniłem zawczasu stanowcze przedstawienia tam, gdzie należało, skoro jednak nasze przedstawienia nie znalazły posłuchu, mimo, że były zgodne i z dobrze zrozumianym interesem samego państwa niemieckiego, pozostaje nam jedynie w Bogu nadzieja, że prawdziwa kultura zwyciężyć musi zaborcze zabiegi nieprzyjaciół postępu i cywilizacyi, oraz zamachy na rozwój naszego narodu".

Posłowie Głąbiński, Lubomirski, Małachowski i inni interweniowali wczoraj u ministra spraw wewnętrznych bar. Bienertha w sprawie 10-procentowego dodatku, nałożonego na przemysłowców w okręgu lwowskim z powodu deficytu w Zakładzie ubezpieczeń. Minister przyrzekł sprawę rozpatrzyć.

Telegramy i telefonematy

z dnia 27 listopada 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 28 listopada.

W Galicyi wschodniej: Zmiennie, Pochmurno, mierne wiatry, chłodno, najpierw jeszcze pogodnie, potem pochmurniej.

W Galicyi zachodniej: Przeważnie pochmurno, deszczowo, ożywione wiatry, łagodnie.

Powiększenie kontyngentu rekrutów.

Wiedeń. „Zeit" donosi, że kontyngent rekrutów obrony krajowej będzie podniesiony o 4000 ludzi.

Rada państwa.
Posiedzenie wczorajsze.

Wiedeń. W ciągu dalszym wczorajszego posiedzenia izby posłów w dalszej dyskusyi nad wnioskami n a g ł y m i w s p r a w i e d r o ż y z n y, p. Schrammel jako wnioskodawca, polemizował z ministrem rolnictwa, jakoby mięso argentyńskie nie było tańsze, niźli mięso nasze. Socyaliści nie chcą zniszczyć rolnictwa, lecz owszem chcą popierać jego rozwój na korzyść ludu. Polemizując ze stronnictwem chrześcijańsko-społecznem, mowca przeczył, jakoby socyaliści dążyli do wywłaszczenia posiadłości włościańskich.

P. Renner, skierował do ministra rolnictwa i posłów agrarnych zarzut, że więcej dbają o stan bydła, niźli o zdrowie ludzi. Od sejmów obecnych chłopi nie mają się czego spodziewać, gdyż przy każdej sposobności upośledza się ich tam, na korzyść większych własności. Podniesione przeciw zagranicznemu importowi bydła i mięsa wątpliwości weterynaryjno-policyjne są nieuzasadnione, można bowiem polegać na dzielności naszych weterynarzy. Socyaliści nie omieszkają wyzyskać swego wpływu do współdziałania przy oznaczaniu cen żywności. Od obecnego ministerstwa, którego skład nie jest zgodny ze strukturą państwa, socyaliści sprawiedliwości się nie spodziewają. Wpierw musi być usunięta ta sprzeczność.

Na tem posiedzenie przerwano.

Pod koniec odczytano wniosek nagły p. Choca i towarzyszy w sprawie o b n i ż e n i a c e n c u k r u.

Następne posiedzenie we czwartek o g. 10 rano.

Komisya ugodowa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi ugodowej podczas obrad nad kwestyami państwowo-finansowemi zabrał głos prezydent ministrów bar. B e c k. Wskazał na to, że rzeczywiście na Węgrzech istnieją dążenia ku uzyskaniu samodzielnego banku węgierskiego, a więc zmierzające do rozdziału wspólnej dotychczas instytucyi. Prezydent ministrów oświadcza, że jego zdaniem zapatrywanie to ze względu na interesy gospodarcze jest niesłuszne i jest przekonany, że rozwiązanie wspólności bankowej byłoby dla Węgrów istotnie połączone z wielkiemi szkodami ekonomicznemi.

Ale słusznem jest także twierdzenie, że i my przytem nie możemy spodziewać się żadnych korzyści. Bądź co bądź Austrya przebyłaby to przesilenie lżej, aniżeli Węgry. Co się tyczy samej możności utworzenia samoistnych banków, to nie ulega ona kwestyi, gdyż jest wyraźnie zawartą w ustawie. Prezydent ministrów jednakże podnosi, że byłoby błędem taktycznym rozwiązywać sytuacyę w ten sposób, żeby się uczyniło żądanie Węgrów żądaniem Austryi.

Przeciwnie, Austrya w razie domagania się ze strony Węgier rozdziału banku, powinna za spełnienie tego żądania domagać się ustępstw dla siebie. Prezydent ministrów zaznacza, że słusznem jest twierdzenie, iż w razie rozdziału banku trzeba liczyć się także z różnicą wartości obu walut. Prezydent ministrów wskazuje na ankietę w tej mierze odbytą i oświadcza, że oba rządy na podstawie wymiany zdań doszły do następującej umowy, którą zamieszczono w protokole.

„Gdyby z jakiegokolwiek powodu istniejący przywilej austro-węgierskiego Banku nie został na przeciąg ważności traktatu w sprawie uregulowania obopólnych stosunków handlowych odnowiony, te oba rządy przed nowem uformowaniem się Banku biletowego porozumieją się co do sposobu, w jaki można zapewnić wykonanie postanowień traktatu w sprawie uregulowania wzajemnych stosunków handlowych, a zwłaszcza zapobiedz temu, aby skutki, wynikające z ewentualnej różnicy wartości pieniędzy, tamowały ruch swobodnego obrotu obu państw."

Prezydent ministrów zaznacza, że nie ma żadnej wątpliwości, iż specyalne postanowienie, o ile chodzi o zabezpieczenie waluty, w jakiej wypłaty mają być czynione, musi być zastosowane także co do ugody „blokowej".

Amnestya.

Wiedeń. W decydujących sferach rozważana jest obecnie sprawa amnestyi niektórych przestępców cywilnych analogicznie do ogłoszonej amnestyi wojskowej. Rozporządzenie, tyczące się przestępców cywilnych będzie jednak ogłoszone dopiero w dniu jubileuszu; amnestya wojskowa musiała być ogłoszona wcześniej, aby wiadomość o tem mogła dojść przed dniem jubileuszowym do interesowanych, rozrzuconych po całym świecie.

Podatek od cukru.

Wiedeń. W kołach poselskich domagają się, ażeby rząd obniżył podatek od cukru nie o 12 kor. lecz o 16 k., tak ażeby pierwsza zniżka wynosiła odrazu 8 k., następne zaś po 4 k.

Rząd na jednem z najbliższych posiedzeń izby posłów postawi wniosek co do zniżenia podatku cukrowego.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego Chorwaci prowadzili dalej obstrukcyę, poczem prezydent ministrów dr. Wekerle wniósł, aby przerwano rozprawę nad taryfą cłową a na porządku dziennym dzisiejszego, środowego posiedzenia postawiono ustawę upoważniającą rząd do zawarcia ugody z Austryą. Po krótkiej dyskusyi wniosek ten uchwalono i dziś przyjdzie na porządek dzienny sejmu węgierskiego ustawa upełnomocniająca w sprawie ugody.

Koncesye węgierskie.

Wiedeń. „Reichspost" otrzymuje z wyższych kół wojskowych informacyę, iż wśród koncesyj przyznanych Węgrom, rozważana jest obecnie sprawa wprowadzenia węgierskiego języka do wszystkich pułków węgierskich.

Nowy gwałt pruski.

Wiedeń. „Neues Wiener Journal" nazywa postępowanie rządu pruskiego barbarzyństwem i robi uwagę, że przedłożenia antypolskie rządu pruskiego trudno pogodzić ze stosunkiem przymierza, jakie łączy Rzeszę niemiecką z Austro-Węgrami. „Neues W. Journal" zarzuca austro-węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych br. Aehrenthalowi, że nie umie zrozumieć właśnie tej okoliczności.

Berlin. Dzienniki omawiając wniesione wczoraj przedłożenie antypolskie, wyrażają mniemanie, że mimo opornego stanowiska konserwatystów, Polaków, centrum i części narodowo-liberalnych posłów, będzie ono, wprawdzie małą tylko większością, uchwalone. Rząd nalega na to, by ustawa była załatwiona jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

Z Rosyi.
Trzecia Duma.

Petersburg. Wczorajsze posiedzenie Dumy rozpoczęło się o 2 popołudniu. Posłowie wszyscy obecni, galerye przepełnione.

Prezydent Chomiakow zawiadomił, że przeciw p. Kolubiakinowi wytoczono śledztwo karne.

Na porządku dziennym dyskusya nad a d r e s e m d o t r o n u.

P. Plewako z Moskwy odczytał wstęp adresu, wypracowany przez październikowców i bronił projektu adresowego.

Przywódca październikowców Guczkow podniósł, że różnica zdań w Dumie jest naturalna wobec różnorodności stronnictw. Mowca przewiduje, że podobna różnica zdań będzie panować także w przyszłości, sądzi jednak, że istnieje podstawa do zjednoczenia i wyraża życzenie, ażeby to zjednoczenie nastąpiło. Zdaniem mowcy, zjednoczenie powinno nastąpić we wdzięczności dla monarchy, który dzielnie wstąpił na nową drogę. Zasadą dalej do zjednoczenia powinna być świadomość potęgi i wielkości ojczyzny, jak również świadomość wspólnych zadań.

Wzywając do tego zjednoczenia, mowca wskazał, że posłowie nie są dyplomatycznymi zastępcami stronnictw ze sobą walczących, ale stanowią całą organiczną reprezentacyę ludu. Przez manifest z d. 30 października monarcha dobrowolnie ustąpił ze swojej bezgranicznej władzy celem stworzenia nowego organu prawodawczego. Z punktu widzenia prawno-państwowego manifest z 30 października jest przewrotem państwowym. Październikowcy jednak nie upatrują w manifeście zmniejszenia praw monarchy, jak głosi kamaryla dworska. Partya z 30 października jest partyą konstytucyjną. Manifest można uważać za uwolnienie cara np. od kamaryli dworskiej. Październikowcy w każdym razie dadzą dowód, że są tak samo wiernymi sługami konstytucyjnego monarchy, jak ich przodkowie byli wiernymi sługami nieograniczonego monarchy.

Biskup Mitrofan oświadcza imieniem prawicy, że domaga się ona przyjęcia do adresu wyrazu „samodzierżca", ponieważ po łowie swą przysięgą uznali samodzierżawie.

P. Milukow (kadet) oświadcza, że kadeci nie mogą przedłożyć żadnego tekstu, ponieważ ich wyznanie polityczne znajduje się już w adresie pierwszej Dumy. Kadeci są konstytucyjnymi monarchistami i nie mogą podzielać zapatrywań wrogów konstytucyi ani z lewicy ani z prawicy. Taka analiza manifestu z 30 października wykazuje jasno, że władza ustawodawcza ma być podzielona między monarchę, radę państwa i Dumę. Mowca wzywa do wszechrosyjskiego, a nie tylko do wielkorosyjskiego patryotyzmu. W końcu wyraża życzenie, aby słowo konstytucya przyjęte było do adresu.

Przewodniczący oznajmia, że lista mowców zawiera 52 nazwiska i zamyka listę.

Paryszkiewicz, wiceprezydent związku prawdziwych Rosyan, przedstawia historycznie usiłowania celem wprowadzenia konstytucyonalizmu w Rosyi, które nie miały powodzenia. Car po ostatniem usiłowaniu z dnia 30 października 1905, ustawą z 16 czerwca dowiódł swego samodzierżawia. Mowca wnosi, aby w adresie postawiono wyraz „samodzierżawie".

Umiarkowana prawica przyłącza się do tego wniosku.

Przewodniczący Koła polskiego D m o w s k i sprecyzował stanowisko Polaków względem monarchy i Dumy. Rzekł on: „Polacy z całego serca przyłączają się do wyrazów uległości i wdzięczności dla monarchy za przyznane reprezentacyi ludu prawa i stawiają osobę cara wysoko ponad walką polityczną. Koło polskie jednakże nie może zgodzić się na część programową adresu, ponieważ Rosya nie jest narodem, lecz konglomeratem narodów. Koło polskie żąda wciągnięcia do adresu zdania: „Wszystkie sprawiedliwe żądania narodów należących do państwa rosyjskiego, mają być uwzględnione".

P. Petrow wyraził ubolewanie z powodu nowej ustawy wyborczej z 16 czerwca.

Październikowiec Plewako wzywa Dumę, aby przyjęła adres, ponieważ wyraża on jedynie niezmierną miłość ojczyzny i uległość względem monarchy. Nie można zaprzeczyć faktów, że car część swych praw odstąpił ludowi. (Oklaski.)

Zaczęło się g ł o s o w a n i e. Wniosek o zmianę, zgłoszony przez skrajną prawicę, odrzucono 212 głosami przeciw 146. Skrajna prawica oświadcza, że w głosowaniu nie będzie brała udziału.

Kadeci i umiarkowana prawica przyłączają się do tekstu adresu, wszelkie inne wnioski odrzucono.

Izba postanawia nie głosować nad wnioskiem grupy pracy, ażeby wyrazić ubolewanie z powodu ustawy wyborczej z 16 czerwca. Grupa ta oświadcza, że w głosowaniu również brać udziału nie będzie.

Następnie a d r e s o d c z y t a n o. Opiewa on:

„W. Ces. Mości podobało się zwołać posłów trzeciej Dumy, aby ich powitać i prosić Boga o błogosławieństwo dla ich pracy ustawodawczej. Uważamy za swój obowiązek wyrazić W. Ces. Mości uczucia uległości i wdzięczności za nadane Rosyi zastępstwo ludu, które ustawami zasadniczemi utwierdzono. Wszystkie nasze siły, całe nasze doświadczenie i całą wiedzę obrócimy na to, aby ustalić odnowiony manifestem z 30 października dzięki woli W. Ces. Mości porządek państwowy, ażeby ojczyznę uspokoić, ustawowy porządek rzeczy zabezpieczyć, oświatę ludu rozwinąć, ogólny dobrobyt podnieść, wielką siłę niepodzielnej Rosyi umocnić, a tem samem usprawiedliwić zaufanie monarchy i ludu".

A d r e s j e d n o m y ś l n i e p r z y j ę t o. (Huczne oklaski, okrzyki: „niech żyje car!")

Skrajna prawica wraca na salę. Wszyscy posłowie śpiewają hymn narodowy.

Następne posiedzenie Dumy 28 bm.

Petersburg. Do komisyi mającej sprawdzić wykonanie budżetu wybrano z Polaków p. Swierzyńskiego.

Ziemstwa.

Moskwa. Minister spraw wewnętrznych polecił, aby ziemstwa gubernialne zwołano po dniu 27 bm. W ten sposób posłowie, którzy są radnymi ziemstwa, będą mogli w obradach uczestniczyć.

Portugalia przed rewolucyą.

Paryż. Z Lizbony donoszą, że wśród stronnictw opozycyjnych panuje niezgoda, która osłabia walkę rozpoczętą przeciw prezydentowi ministrów. Kilka grup skłania się ku republice. Inni pragną abdykacyi króla na rzecz następcy tronu Ludwika Filipa. Liczne osobistości zamierzają złożyć go z tronu; wiele innych pragnie, aby ich król powołał do władzy.

Madryt. W senacie jeden z senatorów katalonistów domagał się wyjaśnień co do położenia politycznego w Portugalii. Minister spraw zagranicznych dał odpowiedź wymijającą.

Marokko.

Paryż. Do „Matina" donoszą z Algieru, że 5 szczepów marokkańskich, które dotąd były neutralne, przyłączyło się do Beni Snassena. Położenie krytyczne. Jeżeli nie będą zaraz wysłane posiłki, Francuzi narażeni będą na klęskę. Wśród Europejczyków i ludności nadgranicznej w Algierze panuje wielkie zaniepokojenie.

Przesilenie pieniężne w Ameryce.

Nowy Jork. John Jenkins, prezes trustu Jenkins Comp. który zawiesił wypłaty, został uwięziony.

Maxwell, były prezes banku w Brooklynie, którego niedawno uwięziono z powodu podejrzenia, że dopuścił się kradzieży i fałszerstwa, a którego wczoraj za kaucyą wypuszczono na wolność, popełnił samobójstwo, podrzynając sobie gardło.

Frank Jenkins i Frederic Jenkins również są więzieni.

Administracya „Gazety Narodowej" przeniesioną została z ul. Kopernika 7, na ulicę S z a j n o c h y nr. 2 (łączącą ul. Kopernika z ul. Sykstuską).

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.
Lwów dnia 27 listopada.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 12·70 do 12·90, pszenica na termina 0·— do 0·00. Żyto gotowe 11·60 do 11·80, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6·90 do 7·10. Jęczmień pastewny 7·40 do 7·60. Jęczmień brow. 8·00 do 8·50. Rzepak —·— do —·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 7·40 do 7·80 groch do gotowania 10·00 do 11.00 Wyka 6·50 do 6·70. Bobik 6·70 do 6·90 Hreczka 0·00 do 0·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 65·— do 75·—, koniczyna biała 45·— do 55·—, koniczyna szwedzka 70·— do 80·— Tymotka 30·— do 35·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 5·— do 55·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol skontyngentowany 35·75 do 36·—.

Budapeszt dnia 27 listopada. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na październik 11·23—11·21 na kwiecień 12·98—12·99 żyto na październik 00·00—00·00 na kwiecień 12·14—12·16 owies na październik 0·00—0·00 na kwiecień 8·64—8·65 kukurudza na maj 7·50—7·51. Rzepak na sierpień 17·10—17·20

Oferty: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: pochmurno.

Z targów handlowych.

Wiedeń 25 listopada S p i r y t u s. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 61·60 do. 62·40.

Tendencya: niezmieniona.

C u k i e r: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 71·— do 71·25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —·—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —·—, w całych wagonach K. —·— do —·—, beczkami do —·—.

Tendencya: spokojna.

N a f t a galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 26·50 do K. 27 —. W beczkach K. —·— do —·—

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 28·— do K. 28·50

Tendencya: słaba.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 27 listopada. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 631·—, węgierskiego zakładu kredytowego 742·00 Anglobanku 284·50, Unionbanku 523·75, Banku dla krajów koronnych 404·75, Bankvereinu 515·25, Bodencreditu 999·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 561·00, kolei państwowych 664·25, kolei południowej 144·50 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbethal 423·50 kolei północ 5145——, kolei czerniowieckiej 550·—, alpiny 586·50, Rima Muranya 511·25, praskiego towarz. żelaznego 2416——, fabryki broni 450·—, tureckie tytoniowe 392·— galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naft. 537—·—, oblig. węg. indemniz. 92·45, renta majowa 95·85, austryacka renta koronowa 96·00, węgierska renta koronowa 92·40, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 93·70, 4-procentowe listy banku hipotecznego 94·00, 4 i pół procentowe listy banku hipotecz. 99·55, 5-procentowe listy banku hipotecznego 110·00, 4-procentowe Banku kraj. 94·25, 4 i pół proc. Banku kraj. 100·00, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 98·60, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 94·75, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 94·40, losy tureckie 183·00 marki 117·76, ruble 253·25, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 87·50.

NADESŁANE
(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Zawierające w sobie Bor i Lithion, wolne od żelaza
źródło lecznicze
SALVATOR
okazuje się nader skuteczne w chorobach nerek i pęcherza, przy dolegliwościach w oddawaniu moczu, przy reumatyzmie, podagrze i moczówce cukrowej, jakoteż przy zakatarzeniu przewodów oddechowych i trawiących.
Główny skład we Lwowie: Rudolf Wienreb.

Obrońca Ludwik Markowski
otworzył kancelaryę we Lwowie przy ul. Pańskiej 11 I p.

Dr. Zgórski spec. chorób wewnętrznych mieszka Asnyka 6, telef. 17

Dr. Greliński
ordynuje w chorobach dróg moczowych od 2—4 Chorążczyzna 12.

„Priessnitztal"
Mödling koło Wiednia
założony w r. 1850. — Odznaczony złotym medalem na powszechnej hygienicznej wystawie w Wiedniu 1906.
Wspaniałe położenie wśród lasów. Najnowszy komfort. Znakomita pielęgnacya. Najlepsze skutki. Cenniki gratis.

Biuro heraldyczne
we Lwowie,
przeniesione zostało na ul. Ochronek 5 a.

Jako korzystną lokacyę kapitału
polecamy
4% Listy zast. Towarz. kredyt. ziemsk.
4½ i 4% Listy zast. Banku krajowego
4½ i 4% Listy zast. Banku hipotecznego;
Papiery te kupuje i sprzedaje najkorzystniej
Dom bankowy i kantor wymiany
SOKAL i LILIEN
Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą bez odliczenia prowizyi.

Przyjechali do Lwowa d. 27 listopada 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). Z. hr. Lasocki z Mostów, L. Kraus z Preśnicz, H. Derewojet z Rosyi, dr. K. Niementowski z Rosyi, F. Kasparik z Wiednia, W. Lang z Wieczorków, S. Koralewski z Sambora, P. Toodorowiczowie z Nowosielicy, E. Obertyński z Odnowa, W. Burzyński z Buczacza, P. Turowski z Korolówki, W. Czaykowski z Żyrawy, O. Parnas z Mokrzany, J. Choroślicki z Chorośnicy, M. Soffer i F. Restellini z Wiednia, M. Sroczyński z Borysławia, A. Rudeński z Delatyna.

20

Szalone przedsięwzięcie.

Powieść.

Przełożyła z angielskiego Janina B.

(Ciąg dalszy).

Z mego strachu wynikają coraz nowe omyłki; nie mogę porządnie utrzymać półmisków, zdarza mi się, że jeden z nich podaję z prawej strony sąsiadowi o twarzy burakowej i manierach rubasznych.

— Nie mogę nic wziąć, gdy trzymasz z tej strony półmisek — mówi mi głośno z irytacyą.

Znany jest z grubijaństwa i prostego obejścia.

— Zajdź z drugiej strony — szepcze mi z tyłu Dombil.

Spieszę się z obróceniem, a popędliwy gość wypróżnia połowę półmiska.

Mr. Atherstan udaje, że nic nie widzi. Dombil daje mi do rąk półmisek z nową potrawą, sądząc z pozoru, mleczko cielęce, pokryte gęstym, brunatnym sosem.

Gburowaty sąsiad odmawia szorstko, mr. Atherstan odmawia także, spodziewam się, że i doktor pójdzie za ich przykładem.

Niestety, miało się stać inaczej.

Ręce drżą mi z wzruszenia, trzymam z całej siły półmisek. Doktor zanurza weń łyżkę i widelec, ale jakaś uparta błona opiera się jego usiłowaniom. Doktór używa całej siły, a w chwilę później zawartość całego półmiska jest na plastronie jego koszuli.

Na kilka sekund tracę głowę, podziwiając me dzieło, ale pomieszanie nieszczęśliwca na widok brunatnego strumienia sosu, płynącego po świecącem plastronie, przemienia w szalony śmiech mą skruchę.

Rzucam na niego trwożne spojrzenie i uciekam.

— Co się stało? — pyta Saly, widząc mię wpadającą jak wicher do kuchni i duszącą się od śmiechu.

— Wylałam całą potrawę na jednego z gości.

Dombil biegnie tuż za mną, szukając ciepłej wody i bielizny dla niefortunnego doktora.

— Ja sam będę usługiwał. Sara nie wróci już do sali jadalnej.

— Będziesz miała za swoje — mówi mi Saly.

Obcieram łzy spowodowane śmiechem, ale na wspomnienie otwartych ust doktora, śmiech opanowuje mnie na nowo.

Pomagam Saly w kuchni, potem uciekam do swego pokoiku.

Teraz mnie na pewno odprawią.

Przewrócenie półmiska było mniejszem nieszczęściem, ale ten śmiech... echo jego musieli wszyscy słyszeć!

Odchodząc, będę żałować bardziej, niżeli chcę przyznać się do tego.

Jeśli jednak moja macocha jest jego ciotką, przyjedzie z pewnością!

Molly, uważaj, zaczynasz tracić głowę.

Biegnę do okna. Cudowna noc księżycowa, ale lodowo zimna.

Podnoszę kołnierz mego kaftanika.

Słyszę turkot oddalającego się powozu. Właściciel dóbr i doktor odjechali wcześnie; miałażby moja niezręczność popsuć wieczór?

Na przekorę zimnu, zawijam się w chustkę, a usiadłszy przy swem okienku, zatapiam wzrok w światło księżycowe.

Ileż podobnych nocy przeszło mi na ślizganiu się po jeziorze przy świetle pochodni z Wittem i Jerzym; nieraz do drugiej godziny pędziliśmy po lodzie.

Wyjmuję łyżwy z walizy, gdzie je rzucono w pospiechu w chwili odjazdu z Lichfold, bo zapomniałam je w przedsionku. Wypolerowane, jakże błyszczą w promieniach księżyca. Gdybym choć raz mogła okrążyć staw dokoła?

A dlaczegożby nie? Mogę się przesunąć przez boczne drzwi, które są niedaleko schodów, zejść na staw i zyskać jedną godzinkę uciechy, a nikt się o tem nie dowie. Wszyscy już ułożyli się do snu. Gdyby nawet nie spali, komużby się zechciało w to lodowe zimno wychylać na dwór?

Nikt mnie nie spostrzeże, to będzie wyborne. Wrócę tą samą drogą i zostanę tylko pół godzinki; maleńkie pół godzinki.

Ubieram kapelusz, buciki, ciepłe rękawiczki i otwieram drzwi.

Schody trzeszczą pod memi stopami, nie przypominam sobie, by kiedykolwiek tak trzeszczały.

Saly spi na prawo od schodów, ale ona spi jak suseł.

Przez jedno z okien wpada światło księżyca wprost na schody; cały dom pogrążony we śnie, a każdy mój krok rozbrzmiewa w ciszy nocnej.

Zawiasy skrzypią, jak nigdy nie skrzypiały, ale już jestem na drodze. Powietrze ostre, chwilami oddech mi zapiera, zimno przejmujące, prawdziwy czas grudniowy.

Przechodzę podwórze, idę wzdłuż pastwiska i dostaję się do kawałka zamarzniętej wody, błyszczącej w świetle księżyca. Rzut oka na dom uspokaja mię. Wszystko pogrążone w śnie, okna zamknięte okiennicami.

Z drugiej strony stawu rosną krzaki i kilka drzew karłowatych; reszta jest pustynią. Ten kraj równin i krzewów nikłych jest zanadto wystawiony na wiatry, by drzewa swobodnie róść mogły. Za stawem ciągnie się rozległy park, zasiany małemi jodłami, sadzonemi przez ojca mr. Atherstana. Światło księżyca idealizuje i upiększa widok, któremu przy dziennem świetle braknie uroku.

Na brzegu stawu znajduje się prosta ławka.

Przypinam łyżwy najnowszego systemu; są doskonałe. Jednym skokiem z ławki chcę dostać się na lód, ale padam na kolana; podnoszę się jednak rychło i puszczam naprzód.

Wszystko jest doskonałe, łyżwy, lód i światło księżyca. Nadzwyczajność pociąga mnie. Łyżwy wydają w ciszy nocnej niebywały odgłos, a trzeszczenie lodu podobne jest do strzałów pistoletowych.

Zaniepokojona obejmuję rzutem oka ciemny dwór, myśląc, że w każdem oknie zobaczę światło i kogoś śledzącego, co się to dzieje. Ale widocznie hałas jest większy w mej wyobraźni niżeli w rzeczywistości. Nie spostrzegam żadnego światła, więc powtarzam me ćwiczenia niezliczoną moc razy. Krew we mnie szybciej krąży, zimno traci swą moc, urojenia i strachy pierzchają. Przelatuję z krańca w kraniec, zataczając linie koliste, co sprawia mi rozkosz niebywałą. Zapominam o rzeczywistości, byłabym wstanie śmiać się i spiewać, gdyby nie bliskość dworu.

Cień mój biegnie przedemną lub mi towarzyszy, podczas gdy się przerzucam z jednej strony na drugą; latanie na skrzydłach musi być podobną rozkoszą.

Ale co to takiego?

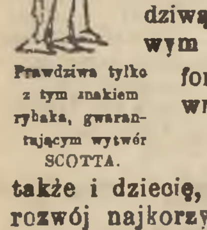
Zatrzymuję się, nadsłuchując. Coś jakby odgłos otwieranych i zamykanych drzwi. Nikt się nie zjawia, omyliłam się zapewne. I znowu wynurzam się z cienia krzewów, by znaleźć się w pełnem świetle. Znowu szmer jakiś, tym razem w kierunku, gdzie stoją drzewa i krzewy.

(C. d. n.)

Przyjacielem Matek

oczekujących przybycia noworodka i dręczonych uczuciem wielkiego znużenia i depresyi, jest Emulsya SCOTTA. Działanie Emulsyi SCOTTA jest zarówno nadziwiające, jak i zadawalające.

Nowe siły i nową chęć życia



uczuwa się, jakby po spożyciu cudownego napoju. Gdy zaś dziecię na świat przyjdzie, sprawi ono rodzicom prawdziwą radość swoim zdrowym wyglądem i silnym formom ciałka, gdyż wraz z matką żywiła

Prawdziwa tylko z tym znakiem rybaka, gwarantującym wytwór SCOTTA.

Emulsya SCOTTA

także i dziecię, wpływając na jego rozwój najkorzystniej. 826

Cena orygin. flaszki 2 k. 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Do zawierania ubezpieczeń życiowych, posagowych, na renty, ludowych i dla dzieci pod nader korzystnymi warunkami i niskiemi premiami — nadaje się najbardziej 895

„Allianz“

Akcyjne Towarz. Ubezpieczeń na życie i renty.

Fundusze gwarancyjne po dzień 31 grudnia 1906, koron 11,013.406·42. Stan ubezpieczeń po dzień 31 grudnia 1906 286.342 osób z kapitałem 88,000.000 k. Ogółem wypłacona kwota od założenia Towarzystwa około 8,000.000 koron.

Prospekta taryfy rozsyła, zadzież bliższych informacyj udziela

„Allianz“

Akcyjne Towarz. ubezpieczeń na życie i renty.

Filia dla Galicyi i Bukowiny:

Lwów, pl. Bernardyński 2 a.

Łyżwy

wszelkich systemów. Saneczki i „Rennwolfy“. Narty (Ski) alpejskie. Latarnie acetylenowe ręczne i powozowe. Przybory do szermierki poleca 915

W. Łukasiewicz, Lwów, ul. Akademicka 26.

Refosco

znakomite, ciemno-czerwone, słodkie, deserowe wino	kor. 7·80
cypryjskie wino złotożółte	„ 7·40
Lacrimae Christi	„ 8·60
Madera, wzmacniające, żółte	„ 10·60
Malaga, czerwono-brunatne	„ 9·—
Jamaika rum	„ 14·—
Koniak doskonały	„ 12·—

za 4-litrowe flaszki wraz z odpowiednią do tego etykietą, wysyła opłacone za pobraniem pocztowem 868

R. Maiti, Capodistria.

„Doroteum“ Lwów, ul. Szajnochy,

kupuje i sprzedaje wszystkie możliwe urządzenia domowe i gospodarcze, nabywane lub pozbywane z mas spadkowych, licytacyj z wolnej ręki i przymusowych, tudzież wszelkie przedmioty pozbywane wskutek przeniesienia, przesiedlenia lub stosunków rodzinnych.

Z prowincyą porozumienie listowne za nadesłaniem 20 h. w markach. 764

Przy tegorocznych wysokich cenach produktów surowych i spirytusu, można tem większe zyski osiągnąć przez zastosowanie patentowanego

Postępowania Bauera i użyciu pożywki drożdżowej.

Postępowanie to dało znakomite wyniki w setkach gorzelń.

- Oszczędność płodów surowych
- Łatwa robota
- Zapewnienie najniższych wydatków
- Gwarantują tem większy zysk z gorzelni.

Nie potrzeba licencyi! Nie potrzeba wkładów!

Wyjaśnienia i prospekta rozsyła zarówno raabskie akc. Towarzystwo fabryki spirytusu i rafineryi w Györ (Raab) na Węgrzech, jak i zastępcy; Oddział w Stryju c. k. galic. Towarz. gospodarskiego w Podhorcach obok Stryja; Salamon Tindel w Jarosławiu (tylko dla okręgów Jarosław i Przemyśl); Izydor Arie w Repużyńcach (tylko dla Bukowiny)

Polecam do ciągnienia 1 grudnia 864

z główną wygraną 600.000 fr. złotem Losy Tureckie.

Losy tureckie są obecnie najtańsze, a ze swoimi 6 ciągnieniami i 6 głównemi wygranymi — mianowicie 3 po fr. 600.000, 3 po fr. 300.000 oraz bardzo liczne poboczne a znaczne wygrane, nadają się jako bardzo korzystna gra. Polecam za gotówkę według kursu dziennego — albo:

1 los turecki na spłaty miesięczne po koron	6·—,	albo	8·—,
2 losy tureckie „ „ „	12·—,	„	15·—,
5 losów tureckich „ „ „	30·—,	„	50·—,
25 „ „ „ „ „	150·—,	„	200·—,

Najtańsze zestawienie cen podług kursu dziennego.

Pełne, niepodzielne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty wprost do mnie, na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży. Przesyłka pierwszej raty najlepiej przez przekaz pocztowy, dalsze raty na czeki poczt.

Edward Urban, dom bankowy, Berno, Wielki plac 23—25 (we własnym domu).

Solidnych i stałych pośredników przyjmuję. Niskie ceny. Dobre prowizye.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1907 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z

Na dworzec główny

Pociąg posp. przych. o g.	osob.	Do Lwowa z
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Bernomethu, Czudina, Serethu, i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	5·50	Krakowa. (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·55	Husiatyna, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·25	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów
—	7·20	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Sanoka, Chyrowa
—	8·05	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyji, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	8·22	Jaworowa
8·55	—	Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa
—	9·45	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (przez Podgórze Płaszów) Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező
—	10·30	Sianek, Sambora
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	12·00	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor Zbaraża
—	12·40	Sokala, Rawy ruskiej
—	1·10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	1·55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·16	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
2·25	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu Suczawy
—	3·51	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego Drohobycza, Borysławia
—	3·55	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5.00	Jaworowa
—	5.25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	5·40	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.), Orłowa, (od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·00	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża
2·01	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża

Ze Lwowa do

Z dworca głównego

Pociąg posp. odch. o god.	osob.	Ze Lwowa do
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	3·45	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka, Mező Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·00	Sambora, Sianek
—	6·10	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watra
—	6·12	Rawy ruskiej, Sokala
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	6·58	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8.25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu,) Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł).
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, (od 15/6 do 15/9 wł.) Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa od (15/6 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhometnu, Czudina, Radowiec, Suczawy,
—	10·45	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
—	11·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
1·55	—	Ickau, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
—		
2.17	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	2·36	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	2·25	Kołomyi, Żydaczowa
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza
—	4·05	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Stanisławowa
—	6·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów) Oświęcima
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·30	Jaworowa
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów, Potutor
7·05	—	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu' Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk. Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudinia, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa. Iwonicza, Jasła, N, Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·15	Podwołoczysk, Potutor, Brodów. Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Z dworca „Podzamcze“

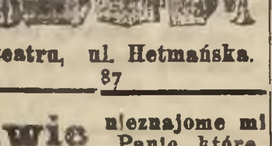
posp.	osob.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraż
—	11·03	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraż
2·32	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	7·24	Podwołoczysk
—	11·35	Podwołoczysk, Brodów. Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych, w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państwowych ul. Krasickich l. 5 drzwi nr. 67 w dnie powszednie od godz. 8 rano do 3 popołudniu, w niedziele i święta zaś od godz. 8 rano do 12 w południe.

Drobne ogłoszenia

po 4 hl. od wyrazu.

J. Kapralik Lwów. Cenniki za darmo. **Taniej jak wszędzie!**



Obecnie obok teatru, ul. Hetmańska. 87

Owe dwie nieznajome mi Panie, które dnia 2 listopada roku zeszłego między godziną 7 a 8 wieczorem w przechodzie widziałem na ulicy Akademickiej we Lwowie, w bardzo ważnej sprawie proszę najusilniej o podanie mi adresu swego i sposobu, jak mógłbym im tę sprawę osobiście przedstawić. 926 **Karol Czauderna.**

Angielka rodowita, zawodowo wykształcona, udziela lekcyi konwersacyi angielskiej, gramatyki i literatury. Polecona przez najpoważniejsze osobistości. Listy pod „Albion“ Biuro Sokołowskiego. 925

Znane od 40 lat Biuro wywiadowcze Stanisława Polińskiego, Lwów, Pasaż Hausmana 5, poleca wszelką służbę dworską i miejską, oficyalistów gospodarczych z najlepszemi poleceniami. 919

Miód potaniał! Najlepszy deserowy kuracyjny twardy 5 kor. 90 hal., gęsto płynna patoka „rarytas miodoborów“ 6 k. 50 h. za 5 klg. franco. Własne pasieki, Korzeniewicz, em. nauczyciel, Iwanczany. 818

Biuro nauczycielskie

Madame Allement ul. św. Michała l. 3 (boczna Kościuszki) poleca Francuza z bardzo dobremi świadectwami.

Symphonion samogrający, mały i 74 nut sprzeda Obmiński, ul. Piekarska 43,

Sadzonki wikliny koszykarskiej

w odmianach Salis viminalis i americana uznane jako najlepsze do celów koszykarskich, poleca

Ferdynand Kalkstein Siedliszowice, 867 poczta Siedliszowice.

Tutki cygaretowe „ŚWIT“.

Nowe hygieniczne opakowanie. Wyłącznie dobre gatunki. Do nabycia w lepszych trafikach.

Fosforan Wapniowy

jako dodatek do karmy dla bydła wobec ubogiej tegorocznej paszy. 878

I. Gal. Tow. Akc. dla Przemysłu Chemicznego

Lwów, ul. Akademicka 8.

Teatr Rozmaitości

„Dependance Bristol“. — Orig. Parisiana Ensemble. 7 panów i 14 pań. — Codziennie 3 komedye. — Początek o godz. 8 wieczorem. 273

Najprzyjemniejsze podarki na św. Mikołaja, Gwiazdkę i Nowy Rok

Perfumy: Ideal, Gardenia, Amaryllis, Tréfle du Japon, Fiołki parmeńskie itp. od 2 k do 10 koron.

Kasetki z perfumami od 1 k. 20 h. do 20 k.

Wody kolońskie i kwiatowe, wykwintne.

Kasetki japońskie i chińskie na chusteczki, rękawiczki i biżuteryi od 2 k. do 10 koron.

Puszki na puder i mydło w wielkim wyborze od 50 h. do 6 koron.

Kasetki z przyrządami do czyszczenia i pielęgnowania paznogci od 3 k. do 20 koron.

Rozpylacze do perfum metalowe i szklane od 60 h. do 20 koron.

Lustra toaletowe do podróży i kieszonkowe w wielkim wyborze.

Szczotki do włosów, wąsów, zębów, paznogci i sukien w wielkim wyborze i na różne ceny.

Pudry i mydła toaletowe znakomite 923

poleca **Jan Ihnatowicz**

Lwów, ul. Sykstuska 25. **Lwów**, ul. Hetmańska 8. stacya tramwaju. - **Przemyśl**, ul. Mickiewicza 11. **Stanisławów**, ul. Sapieżyńska. **Kraków**, Sukiennice 20.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową* jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.